

Sygn. akt III Ca 242/21

Dnia 16 lutego 2022 roku

Sąd Okręgowy w Nowym Sączu, III Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący: SSO Tomasz Białka

Protokolant: staż. Natalia Szeptak

po rozpoznaniu 2 lutego 2022 roku w Nowym Sączu

na rozprawie

sprawy z powództwa A. C. (1) z d. K.

przeciwko Skarbowi Państwa - Nadleśnictwu G.

z udziałem Prokuratora Okręgowego w S.

o uzgodnienie treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Rejonowego w Gorlicach

z 2 marca 2021 roku, sygn. akt I C 446/20

1. **oddala apelację,**

2. **nie obciąża powódki kosztami postępowania apelacyjnego na rzecz pozwanego.**

(...)

sygn. akt III Ca 242/21

UZASADNIENIE

Wyrokiem z 2 marca 2021 roku Sąd Rejonowy w Gorlicach oddalił powództwo A. C. (1) z d. K. przeciwko Skarbowi Państwa - Nadleśnictwu G.

o uzgodnienie treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym nie obciążając powódki kosztami procesu.

Sąd pierwszej instancji ustalił, że przedmiotem postępowania jest nieruchomości położona w B. stanowiąca działkę leśną nr (...) o powierzchni 3,7439 ha, odpowiadająca pgr (...) obj. lwh (...) P., powstała z podziału działki (...) o powierzchni 370,5413 ha zgodnie z mapą do celów prawnych sporządzoną przez geodetę uprawnionego J. S., wpisaną do zasobu geodezyjnego i kartograficznego Starosty (...) pod nr (...)

Grunt, który utworzył tę nieruchomości stanowił własność U. (J.) z Ż. K. urodzonej (...) w B.. Zmarła ona (...) w B.. Postanowieniem z 22 marca 2019 roku w sprawie o sygn.

I Ns 810/18 Sąd Rejonowy w Gorlicach stwierdził prawa do spadku po niej na rzecz dzieci S. K., S. D., A. C. (1) z d. K. po 1/3 części,

z tym, że wchodzące w skład spadku roszczenie o zwrot gospodarstwa rolnego nabyła A. C. (1) z d. K. w całości.

W latach 50. we wsi B., do której została włączona gmina katastralna P., przeprowadzono regulację gruntów podlegających przejęciu na rzecz Skarbu Państwa na podstawie dekretu z 27 lipca 1949 roku o przejęciu na własność Państwa nie pozostających w faktycznym władaniu właścicieli nieruchomości ziemskich, położonych w niektórych powiatach województwa (...) (Dz. U. Nr 46, poz. 339). Mieszkańcy tej wsi zostali bowiem przesiedleni w ramach akcji W. w 1947 roku na (...). Wśród nich była między innymi U. (J.) K., która wraz z mężem I. K. i dziećmi została wysiedlona do L..

W czasie przeprowadzanej regulacji przejęto na rzecz Skarbu Państwa należące do U. (J.) K. nieruchomości, choć nie figuruje ona w decyzji Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w G. z 1 lutego 1955 roku, (...) o przejęciu na własność Państwa nieruchomości ziemskich położonych we wsi B.. W decyzji tej wymieniony został I. K. jako osoba, której mienie zostało przejęte na własność Skarbu Państwa.

Grunty stanowiące przedmiot postępowania zostały przekazane na rzecz Skarbu Państwa w oparciu o to orzeczenie wydane na podstawie dekretu z 27 lipca 1949 roku o przejęciu na własność Państwa nie pozostających w faktycznym władaniu właścicieli nieruchomości ziemskich położonych w niektórych powiatach województwa (...), (...), (...) i (...) (Dz. U. Nr 46, poz. 339).

7 grudnia 1968 roku Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w G. złożyło do Państwowego Biura Notarialnego w G. wniosek o założenie księgi wieczystej między innymi dla działki nr (...) położonej w B.. Do wniosku zostały dołączone orzeczenie Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w G.

z 31 stycznia 1961 roku (...) w przedmiocie przejścia na Skarb Państwa nieruchomości pocerkiewnych dotyczące nieruchomości pocerkiewnych (...) w B. obj. lwh (...), orzeczenie Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w G. z 30 stycznia 1961 roku (...) w przedmiocie przejścia na Skarb Państwa nieruchomości pocerkiewnych dotyczące nieruchomości pocerkiewnych w B. obj. lwh (...), orzeczenie Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w G. z 1 lutego 1955 roku (...) w sprawie przejęcia na własność Państwa nieruchomości ziemskich położonych we wsi B. oraz rejestr działek sporządzony przez Powiatowe Biuro i Urządzeń Rolnych Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w G. z 13 grudnia 1968 roku, (...)

Zgodnie z zawiadomieniem Państwowego Biura Notarialnego w G.

z 14 września 1970 roku, (...), między innymi dla działki nr (...) została założona na podstawie powyższych dokumentów księga wieczysta nr (...), w której ujawniono własność Skarbu Państwa - Nadleśnictwo G..

25 lutego 2016 roku do Sądu Rejonowego w Gorlicach wpłynął wniosek Skarbu Państwa Nadleśnictwo G. o ujawnienie w księdze podziału działki nr (...) na działki nr (...). Na jego podstawie 21 marca 2016 roku wykreślono z działu I księgi wieczystej (...) działkę nr (...)i wpisano działki nr (...).

Z kolei 4 grudnia 2020 roku w dziale I księgi wieczystej (...)wykreślono działkę nr (...), wpisano działkę nr (...) i odłączono działki nr (...) i (...).

Aktualnie między innymi dla działki nr (...) o powierzchni 370,5413 ha położonej w B. prowadzona jest księga wieczysta (...), w której jako właściciel ujawniony jest Skarb Państwa - Nadleśnictwo G..

Postanowieniem Wojewody (...) z 18 czerwca 1948 roku, (...) został zatwierdzony protokół z 3 czerwca 1948 roku w sprawie ustalenia granicy polno-leśnej między innymi w gromadzie P. i B.

„po osobach repatriowanych do R. i przesiedlonych na tereny N. oraz za zgodą Wydziału Społeczno-Politycznego Urz. Woj.

w R. na gruntach pocerkiewnych”. Grunty leśne zostały przekazane Lasom Państwowym w administrację dla celów gospodarki leśnej. Z przekazania zostały wyłączone grunty objęte granicą polno-leśną, które stanowiły własność osób nierepatriowanych i nieprzesiedlonych.

7 maja 1951 roku został sporządzony protokół pomiędzy przedstawicielem Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w G. i przedstawicielem (...) w T., którym przekazano w zarząd i użytkowanie Nadleśnictwa Państwowego w G. lasy oraz grunty nieleśne, zalesione

do 12 maja 1950 roku, pozostałe po osobach przesiedlonych do (...) i na (...) na podstawie dekretu z 5 września 1947 roku i z 27 lipca 1949 roku. Ustalono w nim w obrębie poszczególnych wsi, w tym B., powierzchnię lasów i gruntów leśnych opuszczonych, w tym tych, które są w posiadaniu Lasów Państwowych i tych, które zostały im przekazane w posiadanie.

Obecna działka nr (...), znajdująca się pod szczytem góry K., znalazła się w posiadaniu Lasów Państwowych Nadleśnictwo G., które prowadziło tam gospodarkę leśną w oparciu o plany urządzania lasów. Pierwszy taki plan pochodzi

z 1 stycznia 1951 roku. Kolejne opracowywane były przeciętnie co 10 lat.

Przez cały okres posiadania tej nieruchomości Skarb Państwa Nadleśnictwo G. uważał się za jej właściciela, a jego prawo własności było ujawnione

w księdze wieczystej. Nikt nie zgłaszał w Nadleśnictwie G. żadnych roszczeń dotyczących tej nieruchomości.

Zmiana sytuacji politycznej w P. w 1956 roku umożliwiła powroty ludności narodowości (...) objętej akcją przesiedleńczą do wcześniejszych miejsc zamieszkania. Także rodzice powódki J. K. i I. K. wraz z dziećmi powrócili do B..

Minister Rolnictwa w piśmie z 21 sierpnia 1956 roku skierowanym

do Przewodniczących Prezydiów Wojewódzkich Rad Narodowych między innymi

w K. i R. stwierdził, odnosząc się do wątpliwości dotyczących zwrotu nieruchomości osobom przesiedlonym, które powróciły do dotychczasowych miejsc zamieszkania, że nie mogą ulec zwrotowi nieruchomości rozdysponowane, tj. będące we władaniu nabywcy lub osób reprezentujących jego prawa, bądź przekazane na cele realizacji narodowych planów gospodarczych, na rzecz (...) lub spółdzielni produkcyjnej. Stwierdzono ponadto, że nieruchomość przejęta na własność Skarbu Państwa na podstawie przepisów dekretu z 27 lipca 1949 roku, lecz nie rozdysponowana, może zostać zwrócona na rzecz dotychczasowych właścicieli, którzy powrócili na dane miejsce zamieszkania i w takim przypadku powinno zostać uchylone orzeczenie o przejęciu nieruchomości na własność Skarbu Państwa. Gdy natomiast nieruchomość była rozdysponowana, wówczas osoba przesiedlona, powracająca do dotychczasowego miejsca zamieszkania, otrzymywała ekwiwalent.

Zwrot nieruchomości był dokonywany na podstawie decyzji tymczasowych wydawanych przez (...) w G..

Zwracane grunty uczestniczyły w postępowaniach wymiennych prowadzonych w latach 60. na terenie powiatu (...).

Również przy tej okazji osoby, które powróciły z wysiedlenia nie mogły odzyskać gruntów leśnych, które były w posiadaniu Lasów Państwowych. W postępowaniach wymiennych uczestniczyły również grunty osób narodowości (...), które nie były objęte akcją przesiedleńczą, np. z racji zawarcia związku małżeńskiego z osobą narodowości (...), a tym samym zachowały własność swoich nieruchomości.

Osoby pochodzenia (...) od lat 50. występowały do różnych organów ówczesnych władz domagając się zwrotu zabranych im nieruchomości, zarówno gruntów leśnych jak i rolnych, które znalazły się w posiadaniu Lasów Państwowych lub Państwowego Funduszu Ziemi. Były to jednak próby nieskuteczne, gdyż organy państwowe konsekwentnie twierdziły, że zwrot tych nieruchomości nie jest możliwy. Takie informacje były przekazywane innym osobom, co powstrzymywało je od podejmowania działań zmierzających do odzyskania swojej własności.

Zwrot nieruchomości leśnych na rzecz osób narodowości (...)

w latach 60. i 70. dotyczył nieruchomości niepodlegających przepisom dekretu

z 6 września 1944 roku o przeprowadzeniu reformy rolnej (Dz. U. nr 4, poz. 17), dekretu z 5 września 1947 roku o przejęciu na własność Państwa mienia pozostałego po osobach przesiedlonych do Z. (Dz. U. Nr 59, poz. 318) oraz

dekretu z 27 lipca 1949 roku o przejściu na własność Państwa nie pozostających w faktycznym władaniu właścicieli nieruchomości ziemskich, położonych w niektórych powiatach województwa (...) (Dz. U. Nr 46, poz. 339), nie pozostających we władaniu Skarbu Państwa do 5 kwietnia 1956 roku. Wskazuje na to treść pism Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w P. z lat 1965-1975.

Wojewoda (...) w latach 80. ubiegłego wieku odmawiał wszczęcia postępowań w sprawach inicjowanych przez osoby narodowości (...)

o stwierdzenie nieważności orzeczeń Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w G., na podstawie których Państwo przejmowało nieruchomości osób przesiedlonych. W uzasadnieniu tych decyzji wskazywano, że mając na uwadze treść art. 156 § 1 k.p.a. brak było podstaw do stwierdzenia nieważności kwestionowanych orzeczeń, a przejście nieruchomości na rzecz Skarbu Państwa nastąpiło zgodnie z przepisami dekretu z 5 września 1947 roku. Odwołania od tych decyzji były utrzymywane w mocy przez Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. W decyzjach Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej stwierdzano, że są one ostateczne i brak było w nich pouczeń o możliwości poddania ich kontroli przez istniejący już wówczas Naczelny Sąd Administracyjny.

Jako pierwszy korzystne dla siebie decyzje i wyroki uzyskał S. H., w przypadku którego Wojewoda (...) decyzją z 12 czerwca 2000 roku stwierdził nieważność orzeczenia Prezydium Powiatowej Rady Narodowej

o przejściu gruntów w K.. Decyzja ta została utrzymana w mocy decyzją Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z 12 lutego 2001 roku, zaś skarga Lasów Państwowych na tę decyzję została oddalona przez Naczelny Sąd Administracyjny wyrokiem z 1 października 2001 roku. Wiadomość o takim rozstrzygnięciu sprawy S. H. była powszechnie znana wśród osób pochodzenia (...). W związku z tym kolejne osoby składały podobne wnioski i uzyskiwały korzystne dla siebie rozstrzygnięcia, zarówno przed organami administracji, jak i przed sądami administracyjnymi i sądami powszechnymi.

30 kwietnia 2019 roku A. C. (1) z d. K. wniosła do Sądu Rejonowego w Gorlicach pozew przeciwko Skarbowi Państwa - Nadleśnictwu G., w którym domagała się uzgodnienia z rzeczywistym stanem prawnym treści księgi wieczystej (...) poprzez podział działki (...) na nową działkę, która konfiguracją i powierzchnią odpowiadać będzie pgr (...), objętej lwh (...) i odłączenie jej do nowej księgi wieczystej, w dziale II której zostanie wpisana powódka jako właścicielka.

Postanowieniem z 26 listopada 2019 roku, sygn. I C 294/19, Sąd Rejonowy w G. zawiesił postępowanie na podstawie art. 177 § 1 pkt. 6 k.p.c., a następnie postanowieniem z 4 maja 2020 roku umorzył je na podstawie art. 182 § 1 k.p.c.

30 grudnia 2019 roku do Sądu Rejonowego w Gorlicach został złożony wniosek o zawiązanie do próby ugodowej (sygn. I Co 662/19). Jednym z 113 wnioskodawców była A. C. (1) z d. K.. W żądaniu skierowanym przeciwko Skarbowi Państwa - Nadleśnictwu G. domagała się, aby w terminie 14 dni wydał jej nieruchomości stanowiące uprzednio własność I. (H.) K. i J. (U.) K., położone w B., objęte lwh (...) – zgodnie z przedłożonym wykazem zmian gruntowych. Do wniosku został dołączony wykaz zmian gruntowych, wskazujący jakie parcele gruntowe objęte tymi księgami gruntowymi weszły w skład działek nr (...). W uzasadnieniu wniosku wskazano, że nieruchomości, o wydanie których wnoszą wnioskodawcy, stanowiły własność ich poprzedników prawnych i zostały przejęte przez Skarb Państwa bez podstawy prawnej lub z rażącym naruszeniem prawa po przeprowadzonej akcji (...) i przymusowych przesiedleniach do (...). Zarzucono, że przeciwnicy są posiadaczami nieruchomości objętych wnioskiem w złej wierze, bowiem objęli je w posiadanie bez podstawy prawnej, bądź na podstawie decyzji administracyjnej wydanej z rażącym naruszeniem prawa, co do której toczy się postępowanie o stwierdzenie nieważności decyzji.

Uczestnik Skarb Państwa - Nadleśnictwo G., Ł. i N. oświadczył, że brak jest możliwości zawarcia ugody. Zarzucił, że wnioskodawcy tylko ogólnikowo sformułowali swoje żądania, a brak bliższych danych odnośnie nieruchomości nie pozwala stwierdzić, czy znajdują się w jego zarządzie.

Podczas posiedzenia 29 czerwca 2020 roku nie doszło do zawarcia ugody.

Sąd Rejonowy, w oparciu o tak ustalony stan faktyczny, powołując się na art. 10 u.k.w.h. uznał powództwo za bezzasadne.

Sąd Rejonowy wskazał, że prawo własności Skarbu Państwa w księdze wieczystej numer (...) ujawnione zostało na podstawie decyzji Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w G. z 1 lutego 1955 roku, (...) o przejściu na własność Państwa nieruchomości ziemskich położonych we wsi B., pomimo że orzeczenie to nie wymieniało J. (U.) K., objętej akcją przesiedleńczą na (...). Decyzja wydana

w oparciu o art. 3 dekretu z 27 lipca 1949 roku o przejściu na własność Państwa nie pozostających w faktycznym władaniu właścicieli nieruchomości ziemskich, położonych w niektórych powiatach województwa (...) miała charakter konstytutywny, bowiem przepisy tego dekretu nie przewidywały przejmowania z mocy prawa tych gruntów, które nie były we władaniu właścicieli, lecz dopuszczały możliwość takiego przejścia. Orzeczenie to, ze względu na brzmienie osnowy, zawierało zamknięty krąg osób, których nieruchomości na jego podstawie zostały przejęte. Skoro J. (U.) K. nie została w nim wymieniona, to decyzja ta nie mogła wyrzucić wobec niej żadnych skutków prawnych.

Sąd pierwszej instancji nie zgodził się ze stanowiskiem pozwanego w kwestii konieczności wyeliminowania z obrotu prawnego orzeczenia (...) z 1 lutego 1955 roku. Żądanie stwierdzenia nieważności decyzji w stosunku do osoby niewymienionej w jej osnowie skutkuje bowiem umorzeniem takiego postępowania. Taki pogląd prezentują również sądy administracyjne.

Wobec powyższego Sąd Rejonowy stwierdził, że z uwagi na nieobjęcie poprzedniczki prawnej powódki treścią orzeczenia (...) w G., nie mogło ono stanowić podstawy pozbawienia jej własności nieruchomości, a tym samym zawładnięcie przez Państwo nieruchomością należącą do J. K. pozbawione było podstawy prawnej.

Powódka wykazała swoje następstwo prawne po J. K. postanowieniem Sądu Rejonowego w Gorlicach z 22 marca 2019 roku w sprawie o sygn. I Ns 810/18, zgodnie z którym w całości odziedziczyła roszczenie o zwrot gospodarstwa rolnego wchodzącego w skład spadku. Nie budziło wątpliwości, że U. z Ż. K. ujawniona w lwh (...), jest osobą tożsamą z J. K. – matką powódki. Wpis

w lwh nastąpił 19 kwietnia 1939 roku, kiedy jak wynikało z zeznań powódki jej matka pozostawała w związku małżeńskim z I. K.. Z odpisu skróconego aktu zgonu J. K. wynika natomiast, że jej nazwisko rodowe brzmi (...), a jej miejscem urodzenia były B.. Z kolei odpowiednikiem imienia (...) w języku, którym posługują się osoby narodowości (...) jest imię (...).

Pomimo ustalenia, że przejście przez Skarb Państwa działki nr (...) nastąpiło bez podstawy prawnej i wykazania przez powódkę następstwa prawnego po osobie figurującej w lwh (...) jako właścicielka parceli gruntowej, z której powstała ta działka, Sąd pierwszej instancji uznał, że brak było podstaw do uwzględnienia powództwa, gdyż skuteczny okazał się podniesiony przez pozwanego zarzut nabycia własności działki nr (...) przez zasiedzenie. Zazaczył przy tym, że w świetle stanowiska Sądu Najwyższego zajętego w wyroku z 6 kwietnia 2017 roku, sygn. IV CSK 426/16, dopuszczalne jest zgłoszenie takiego zarzutu w procesie o uzgodnienie treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym.

Oceniając przesłanki zasiedzenia Sąd Rejonowy powołał się na art. 50 dekretu z 11 października 1946 roku Prawo rzeczowe, obowiązującego od 1 stycznia 1947 roku do 31 grudnia 1964 roku, a także na art. 172 kodeksu cywilnego obowiązującego od 1 stycznia 1965 roku.

Sąd Rejonowy posiadanie nieruchomości przez pozwanego uznał za samoistne co najmniej od 1 stycznia 1951 roku. Wskazał na domniemanie wynikające z art. 339 k.c., sposób wykonywania władztwa, tj. korzystanie

z nieruchomości we własnym imieniu i dla siebie, z wyłączeniem innych osób oraz rodzaj podejmowanych w stosunku do tej nieruchomości czynności. Według Sądu Skarb Państwa uzyskał to posiadanie w złej wierze, gdyż przejmował nieruchomość na podstawie decyzji Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w G. z 1 lutego 1955 roku, która nie wymieniała J. K..

Licząc zatem 30 - letni okres posiadania samoistnego pozwanego wynikający z dekretu z 11 października 1946 roku Prawo rzeczowe, a biegnący co najmniej od 1 stycznia 1951 roku, do nabycia własności nieruchomości w wyniku zasiedzenia mogłoby dojść 1 stycznia 1981 roku. Sąd Rejonowy uznał jednak, że doszło do zawieszenia biegu zasiedzenia z uwagi na art. 121 pkt. 4 k.c. w zw. z art. 175 k.c., bowiem J. K. i powódka z powodu siły wyższej nie mogły dochodzić swych roszczeń.

J. K. należała do osób narodowości (...). Członkowie tej społeczności dotknięci byli po wojnie akcją przesiedleńczą na ziemi byłego (...) i na (...) w ramach akcji (...). Grupa ta nie mogła swobodnie korzystać ze swoich praw, w tym dochodzić skutecznie zwrotu zabranego im mienia przez cały okres (...), choć istniały instytucje, które im to teoretycznie umożliwiały w postaci powództwa windykacyjnego i o uzgodnienie treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym, przewidziane w przepisach dekretu z 11 października 1946 roku Prawo rzeczowe, a następnie kodeksu cywilnego i ustawy z 6 lipca 1982 roku o księgach wieczystych i hipotece.

Przymusowe przesiedlenia ludności (...) skierowane były przeciwko całej grupie etnicznej. Skutkowało to wyzuciem J. K. z majątku, następnie usankcjonowanym przepisami dekretów z 5 września 1947 roku i 27 lipca 1949 roku. Utrwalało to przekonanie o niemożności podważania działań nowego Państwa, wobec przydania im w ten sposób cech legalności. Działania organów administracji państwowej utrwały w przesiedleńcach przekonanie, że są dla nowego Państwa zagrożeniem, a utrata własności, jako odpłata za przypisywane tej grupie etnicznej działania, była wyrazem sprawiedliwości dziejowej. Wskazywało to na to, że odzyskanie własności nie jest możliwe. Represje wobec osób narodowości (...) wiązały się nie tylko z przesiedleniem i utratą majątku, ale w początkowym okresie również z zagrożeniem życia i zdrowia. Fakty historyczne i potrzeba respektowania prawdy historycznej muszą być uwzględniane przy stosowaniu prawa materialnego. Odmienne spojrzenie na skutki akcji (...) nastąpiło dopiero po zmianie sytuacji politycznej po wyborach w 1989 roku. 2 sierpnia 1989 roku powołano Sejmową Komisję Mniejszości Narodowych i Etnicznych, która zajęła się między innymi kwestią likwidacji następstw akcji (...), a 3 sierpnia 1990 roku Senat (...) podjął uchwałę potępiającą akcję (...) i wyrażającą pragnienie naprawienia powstałych w jej wyniku szkód.

Sąd zwrócił też uwagę, że w przypadku rozdysponowania przejętej nieruchomości i przekazania jej w administrację Lasów Państwowych, brak było możliwości odzyskania jej własności przez osoby objęte akcją przesiedleńczą. Świadczy o tym pismo Ministra Rolnictwa z 21 sierpnia 1956 roku skierowane do Przewodniczących Prezydiów Wojewódzkich Rad Narodowych między innymi w K. i R..

W ocenie Sądu Rejonowego stanu tego nie zmienił fakt wprowadzenia w 1980 roku sądownictwa administracyjnego, gdyż w tych latach nie było realnych szans na to, by w ramach takiego postępowania osoby narodowości (...) mogły skutecznie dochodzić swoich praw, podważając rozstrzygnięcia, na podstawie których odbierano im grunty. Świadczą o tym decyzje wydawane przez Ministra Rolnictwa, który utrzymywał w mocy decyzje Wojewody (...) odmawiające wszczęcia postępowania w sprawie stwierdzenia nieważności orzeczeń Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w G., nie pouczając nawet o możliwości złożenia skargi do istniejącego już wówczas Naczelnego Sądu Administracyjnego. W przypadku nieruchomości J. K. nie zostało zresztą nawet wydane orzeczenie o ich przejęciu na rzecz Skarbu Państwa na podstawie dekretu z 27 lipca 1949 roku.

Zdaniem Sądu pierwszej instancji sytuacja uległa zmianie dopiero w 1989 roku, kiedy to z dniem 30 grudnia zmieniono obowiązującą ówczesnie konstytucję (Dz. U. Nr 75, poz. 444), wprowadzając do jej tekstu zasadę demokratycznego państwa prawnego urzeczywistniającego zasady sprawiedliwości społecznej, a także zagwarantowano konstytucyjną ochronę własności i dziedziczenia, jak też zrezygnowano z umacniania własności społecznej jako głównej podstawy siły gospodarczej kraju i pomyślności narodu. Ta zmiana pozwoliła na skuteczne stawianie przez organami państwa i sądami argumentów służących ochronie prawa własności. Wcześniej bowiem wyraźnie preferowana była własność państwowa,

o czym świadczy brzmienie art. 5 i 12 Konstytucji (...), które stwierdzały między innymi, że umacniana jest własność społeczna jako główna podstawa siły gospodarczej kraju i pomyślności narodu oraz, że mienie ogólnonarodowe, szczególnie lasy państwowe, podlegają szczególnej trosce i opiece państwa. Także obowiązujący wówczas kodeks cywilny wyraźnie preferował własność państwową, nakazując, by przepisy prawa cywilnego były tłumaczone i stosowane zgodnie

z zasadami ustroju i celami (...) (art. 4 k.c.), zaś przy tłumaczeniu i stosowaniu kodeksu należało mieć na względzie, że własność społeczna jest podstawą ustroju (...) (art. 129 k.c.).

Wobec tego Sąd Rejonowy stwierdził, że stan siły wyższej w przedmiotowej sprawie trwał do 30 grudnia 1989 roku, kiedy to doszło do normatywnych zmian ustrojowych poprzez wprowadzenie zasady demokratycznego państwa prawnego oraz zagwarantowanie ochrony własności i dziedziczenia. Od tego momentu można było bowiem realnie uzyskać prawną ochronę żądań dotyczących zwrotu nieruchomości zabranych przez państwo osobom pochodzenia (...). Liczony od tej daty 30-letni termin zasiedzenia upłynął zatem 30 grudnia 2019 roku.

Powołując się na art. 123 § 1 pkt. 1 k.c. w zw. z art. 175 k.c. Sąd pierwszej instancji wskazał, że nie doszło do przerwy biegu zasiedzenia.

Skutku takiego nie wywołało pismo powódki i jej rodzeństwa S. K.

i S. D. z 21 marca 1991 roku skierowane do (...), w którym domagali się zwrotu między innymi nieruchomości położonej w B. objętej lwh (...), należącej do J. K.. Powódka nie wykazała zgodnie z art. 6 k.c., by pismo to dotarło do adresata i by w jego następstwie zostało zainicjowane postępowanie administracyjne.

Przerwy biegu zasiedzenia nie spowodował też pozew wniesiony do Sądu Rejonowego w Gorlicach 30 kwietnia 2019 roku, bowiem wywołane nim postępowanie zostało umorzone na podstawie art. 182 § 1 k.p.c. i zgodnie z art. 182 § 2 k.p.c. pozew ten nie wywołał żadnych skutków prawnych.

Sąd Rejonowy uznał, że do przerywania biegu zasiedzenia nie doprowadził również wniosek o zawezwanie do próby ugodowej złożony 30 grudnia 2019 roku inicjujący postępowanie w sprawie o sygn. I Co 662/19. W tym zakresie powołał się na orzecznictwo Sądu Najwyższego, wedle którego wniosek o zawezwanie do próby ugodowej nie stanowi czynności bezpośrednio zmierzającej do dochodzenia roszczenia w rozumieniu art. 123 § 1 pkt. 1 k.c., gdy jego celem jest tylko wydłużenie okresu zaskarżenia wierzytelności przez doprowadzenie do przerwy biegu przedawnienia roszczenia, a sąd powinien zawsze badać, nie tylko w przypadku kolejnych wniosków o zawezwanie do próby ugodowej, ale także w przypadku pierwszego tego rodzaju wniosku, czy jest to czynność, która potencjalnie może doprowadzić do realizacji roszczenia i jaki jest jej rzeczywisty cel (por. wyroki

z 12 marca 2020 roku, sygn. IV CSK 582/18; z 19 listopada 2019 roku, sygn. V CSK 349/18; z 4 kwietnia 2019 roku, sygn. III CSK 103/07). Sąd wskazał też na orzeczenia przyjmujące, że wystąpienie z wnioskiem o zawezwanie do próby ugodowej wyłącznie w celu uzyskania przerwy biegu przedawnienia stanowi nadużycie prawa procesowego i jest czynnością sprzeczną z dobrymi obyczajami - art. 3 k.p.c. (por. wyroki z 27 lipca 2018 roku, sygn. V CSK 384/17; z 16 czerwca 2016 roku, sygn. V CSK 649/15, z 11 grudnia 2013 roku, sygn. III CZP 78/13).

Sąd zwrócił też uwagę, że niejednolicie rozstrzygana jest kwestia, kiedy należy dokonać oceny, czy wniosek o zawezwanie do próby ugodowej zgodnie

z jego funkcją jest czynnością procesową, która zmierzała do podjęcia próby ugodowej, czy też ma on na celu wyłącznie uzyskanie skutku przerwy biegu przedawnienia. W części orzeczeń Sąd Najwyższy uznał, że zagadnienie to wymaga

oceny nie w postępowaniu, w którym dochodzone jest roszczenie, objęte wcześniej wnioskiem o zawezwanie do próby ugodowej, lecz w postępowaniu pojednawczym prowadzonym na skutek tego wniosku (por. wyroki z 27 lipca 2018 roku, sygn.

V CSK 384/17; z 12 marca 2020 roku, sygn. IV CSK 582/18). W innych judykatach Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że kwestia ta powinna być badana w procesie, w którym dochodzone jest roszczenie objęte wcześniejszym wnioskiem o zawezwanie do próby ugodowej (por. wyroki z 15 listopada 2019 roku, sygn.

V CSK 348/18; z 4 kwietnia 2019 roku, sygn. III CSK 103/17; z 27 lipca 2018 roku, sygn. V CSK 384/17; z 10 stycznia 2017 roku, sygn. V CSK 204/16; z 28 stycznia 2016 roku, sygn. III CSK 50/15). Sąd pierwszej instancji podzielił to ostatecznie zapatrywanie.

W ocenie Sądu Rejonowego celem, do którego dążyła powódka inicjując postępowanie o zawezwanie do próby ugodowej, było przerwanie biegu zasiedzenia biegnącego na rzecz pozwanego. Nie mogła ona bowiem liczyć na to, że złożenie wniosku o zawezwanie do próby ugodowej rzeczywiście doprowadzi do zawarcia ugody i zaspokojenia jej roszczeń. Sąd zauważył, że we wniosku nie zostało sprecyzowane żądanie wydania w taki sposób, aby było wiadome, jakiego gruntu dotyczy. Z dołączonego do wniosku wykazu synchronizacyjnego wynikało jedynie, że pgr (...) o powierzchni 3,8801 ha weszła w skład działki (...) o powierzchni 370,6154 ha. Nie wynikało natomiast w żaden sposób, która część działki (...), odpowiadająca pgr (...) miałyby być jej wydane. Tymczasem zwięzłe oznaczenie sprawy, o którym mowa w art. 185 § 1 k.p.c. nie zwalnia wnioskodawcy od ścisłego sprecyzowania żądania, tak aby było wiadome, jakie roszczenia objęte zostało wnioskiem. Zawezwanie do próby ugodowej, które nie spełnia tego wymogu, nie może być traktowane, jako zdarzenie powodujące, zgodnie z art. 123 § 1 pkt. 1 k.c. przerwę biegu zasiedzenia (por. wyroki Sądu Najwyższego z 15 listopada 2019 roku, sygn. V CSK 348/18; z 4 kwietnia 2019 roku, sygn. III CSK 103/17; z 20 lipca 2017 roku, sygn. I CSK 716/16; z 16 kwietnia 2014 roku, sygn. V CSK 274/13). Poza tym do sprawy I Co 662/19 powódka nie przedłożyła żadnego dokumentu, z którego wynikałoby, że jest spadkobierczynią J. K., jak też, że przysługiwało jej prawo własności do nieruchomości objętej lwh (...), podczas gdy prawo własności Skarbu Państwa Nadleśnictwo G. wynikało z zapisu w księdze wieczystej.

Zdaniem Sądu nie bez znaczenia jest okoliczność, że w sprawie o zawezwanie do próby ugodowej powódka działała przez profesjonalnego pełnomocnika, który - co sądowi jest wiadome z urzędu - reprezentuje większą część osób pozbawionych własności na podstawie przepisów dekretów z 5 września 1947 roku i 27 lipca 1949 roku, w toczących się w związku z tym postępowaniach sądowych i administracyjnych, stąd znając stanowisko Skarbu Państwa odnośnie zgłaszanych roszczeń, nie mógł on sam, a tym samym także i powódka, realnie przypuszczać, że akurat w tym przypadku będzie ono inne.

Nieprzypadkowy był także dzień złożenia wniosku o zawezwanie do próby ugodowej, tj. ostatni dzień, w którym można było przerwać bieg zasiedzenia, jeżeli uznać, że rozpoczął się on w 30 grudnia 1989 roku. Sąd zaznaczył też, że gdyby bieg zasiedzenia liczyć od czerwca 1989 roku, tak jak wynika to z postanowienia Sądu Najwyższego z 18 maja 2017 roku, sygn. III CSK 221/16, to termin zasiedzenia upłynąłby w czerwcu 2019 roku, a zatem i tak nie doszłoby do jego przerwania na podstawie art. 123 § 1 pkt 1 k.c.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 102 k.p.c. Sąd Rejonowy uznał, że powódka wnosząc powództwo mogła być subiektywnie przeświadczona o przysługujących jej prawach do nieruchomości, dlatego też w świetle zasad słuszności uzasadnione było odstąpienie od obciążania powódki kosztami procesu na rzecz pozwanego.

Powyższy wyrok zaskarżyła apelacją powódka zarzucając mu naruszenie przepisów prawa materialnego, tj. art. 123 § 1 pkt 1 w zw. z art. 175 k.c. poprzez błędną wykładnię tych przepisów i w konsekwencji ich niewłaściwe zastosowanie przejawiające się przyjęciem, iż złożony przez nią do Sądu Rejonowego w Gorlicach 30 grudnia 2019 roku wniosek o zawezwanie pozwanego do próby ugodowej poprzez wydanie na jej rzecz nieruchomości stanowiących uprzednio własność I. K. i J. (U.) K., położonych w B., objętych lwh (...) zgodnie z przedłożonym wykazem zmian gruntowych, nie spowodował przerwy biegu terminu zasiedzenia nieruchomości objętych pozwem

z uwagi na fakt, że był czynnością zmierzającą jedynie do przerwania biegu terminu zasiedzenia, a nie miał na celu uzyskania od pozwanego wydania nieruchomości leśnej należącej w przeszłości do poprzedniczki prawnej powódki J. K..

Skarżąca powołała w apelacji nowe dowody z dokumentów w postaci ugód zawartych przed Sądem Rejonowym w Gorlicach w sprawach o sygn. akt I Co 283/16, I Co 918/17, I Co 497/16, I Co 283/16. Wskazała, że dokumenty te jednoznacznie potwierdzają, iż osoby pochodzenia (...) wносиły do Sądu Rejonowego w Gorlicach wnioski o zawiązanie pozwanego do wydania nieruchomości leśnych i sprawy te kończyły się zawarciem ugód, bądź przez wydanie tych nieruchomości, bądź poprzez przejęcie ich na własność pozwanego za zapłatą na rzecz właścicieli ich wartości.

W oparciu o tak sformułowane zarzuty i wnioski dowodowe powódka wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uzgodnienie z rzeczywistym stanem prawnym treści księgi wieczystej nr (...), w której w dziale II jako właściciel wpisany jest pozwany, poprzez odłączenie z niej działki oznaczonej numerem ewidencyjnym (...) o powierzchni 3,7439 ha (powstałej z podziału działki nr (...) położonej w B. i założenie dla niej nowej księgi wieczystej, w której w dziale II w miejsce pozwanego jako właścicielka wpisana zostanie A. C. (2) w całości, a także poprzez zasądzenie na jej rzecz kosztów procesu.

Pozwany wniosł o oddalenie apelacji oraz zasądzenie od skarżącej kosztów postępowania. Wskazał, że Sąd Rejonowy prawidłowo ocenił, iż Skarb Państwa nabył własność działki (...) przez zasiedzenie, słusznie uznając, że złożony 30 grudnia 2019 roku wniosek o zawiązanie do próby ugodowej nie skutkowało przerwaniem biegu terminu zasiedzenia. Pozwany zaznaczył jednak, że nie zgadza się ze stanowiskiem Sądu pierwszej instancji, jakoby bieg terminu zasiedzenia był zawieszony wskutek siły wyższej do 31 grudnia 1989 roku, gdyż powódka już wcześniej dysponowała stosownymi instrumentami umożliwiającymi dochodzenie roszczenia.

Pismem z 6 sierpnia 2021 roku udział w postępowaniu zgłosił Prokurator Okręgowy w S. wnosząc o oddalenie apelacji powódki.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie. Wyrok Sądu Rejonowego jest prawidłowy.

Sąd Rejonowy dokonał poprawnych ustaleń faktycznych, które Sąd Okręgowy podziela i przyjmuje za własne uznając za zbędne powielanie ich w treści uzasadnienia. Ustalenia te nie były również kwestionowane w apelacji.

Prawidłowa jest także ocena prawna powództwa. Sąd pierwszej instancji zasadnie stwierdził, że przejęcie przez Skarb Państwa stanowiącej przedmiot sporu działki nr (...) nastąpiło bez podstawy prawnej, gdyż orzeczenie (...) z 1 lutego 1955 roku nie było skuteczne w stosunku do poprzedniczki prawnej powódki, która nie została w nim wymieniona. Jednocześnie badając zgłoszony przez stronę pozwaną zarzut zasiedzenia Sąd Rejonowy należycie ocenił przesłanki wynikające

z art. 172 k.c. stwierdzając, że działka ta co najmniej od 1951 roku znajdowała się w samoistnym posiadaniu strony pozwanej, która uzyskała je w złej wierze. Zgodzić trzeba się także z tym, że bieg terminu zasiedzenia z uwagi na stan siły wyższej uległ zawieszeniu do 30 grudnia 1989 roku.

Apelacja powódki została oparta na zarzucie naruszenia art. 123 § 1 pkt 1 w zw. z art. 175 k.c., w ramach którego kwestionowała ona stanowisko Sądu Rejonowego, wedle którego wniosek o zawiązanie Skarbu Państwa do próby ugodowej złożony przez nią 30 grudnia 2019 roku, a więc w ostatnim dniu biegu terminu zasiedzenia (licząc od 30 grudnia 1989 roku), nie skutkowało przerwaniem biegu tego terminu, co doprowadziło do stwierdzenia, iż Skarb Państwa nabył własność z dniem 31 grudnia 2019 roku i oddalenia powództwa. Skarb Państwa, akceptując co do zasady zaskarżone rozstrzygnięcie, podnosił jednak, że de facto termin zasiedzenia upłynął jeszcze przed złożeniem wniosku o zawiązanie próby ugodowej, ponieważ stan siły wyższej ustał wcześniej

aniżeli przyjął to Sąd Rejonowy. Zdaniem pozwanego także przed 30 grudnia 1989 roku powódka dysponowała stosownymi instrumentami prawnymi pozwalającymi na dochodzenie roszczeń. Pozwany wskazał tu na możliwość wytoczenia powództwa windykacyjnego od 1 stycznia 1965 roku, czy powództwa o uzgodnienie treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym od 1 stycznia 1983 roku, a także istniejącą od 1 września 1980 roku możliwość podważania decyzji administracyjnych w postępowaniu przed sądem administracyjnym. Przy przyjęciu którejś z tych dat jako określającej czas ustania siły wyższej, niewątpliwie do zasiedzenia doszłoby na długo przed zainicjowaniem przez powódkę postępowania pojednawczego. To zaś w istocie bezprzedmiotowym czyniłoby rozważanie, czy wniosek o zawezwanie do próby ugodowej doprowadził – w świetle przepisów art. 123 § 1 pkt 1 w zw. z art. 175 k.c. – d o przerwania biegu terminu zasiedzenia.

Zdaniem Sądu Okręgowego brak jest podstaw do podważenia dokonanej przez Sąd Rejonowy oceny prawnej co do istnienia i czasu trwania siły wyższej. Sąd drugiej instancji nie podziela argumentacji prezentowanej w tym zakresie przez pozwanego. Stanowisko takie Sąd Okręgowy w Nowym Sączu prezentował już konsekwentnie w innych swych orzeczeniach np. w sprawach o sygn. III Ca 813/19 i III Ca 767/20.

Przypomnieć trzeba, że najczęściej siłą wyższą ujmuje się jako zjawisko zewnętrzne, nieuchronne, którego nie można było przewidzieć ani mu się przeciwstawić. Za siłą wyższą powszechnie uznaje się zdarzenia o przyczynach naturalnych (*vis naturalis*), tj. klęski żywiołowe, takie jak powódzie, huragany, trzęsienia ziemi oraz akty siły (*vis armata*), np. wojny, stany wojenne, zamieszki. Według utrwalonego stanowiska Sądu Najwyższego, okolicznością, która może być zrównana w skutkach z siłą wyższą są również przeszkody natury politycznej. Odnosi się to do niezależnego od właściciela, wywołanego uwarunkowaniami politycznymi, obiektywnego, o powszechnym zasięgu oddziaływania stanu niemożności skutecznego dochodzenia swoich praw, zwłaszcza dotyczących zwrotu przedmiotu własności. W ten sposób kwalifikuje się m.in. akty władzy (*vis imperii*), które mogą przybrać postać zarówno aktów normatywnych, jak i rozstrzygnięć indywidualnych (decyzje administracyjne, orzeczenia sądu), czy też działań faktycznych. Siła wyższa zaistnieje nawet mimo tego, że w danym okresie formalnie działały sądy lub inne organy właściwe do rozpoznania sprawy. Chodzi bowiem o faktyczne, a nie prawne pozbawienie prawa do sądu.

Zgodnie z uchwałą pełnego składu Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z 26 października 2007 roku, sygn. III CZP 30/07, w każdej konkretnej sprawie zachodzi konieczność zbadania, czy osoba uprawniona do dochodzenia roszczenia o wydanie nieruchomości rzeczywiście była tej możliwości pozbawiona. Konieczne jest więc wykazanie, że skuteczne dochodzenie roszczenia nie było możliwe bądź ze względu na niedostępność środków prawnych, które pozwalałyby podważyć wadliwe akty władzy publicznej, bądź ze względu na to, że powszechna praktyka stosowania obowiązujących wówczas przepisów obiektywnie rzecz biorąc nie stwarzała realnych szans korzystnego dla uprawnionego rozstrzygnięcia. Istnienie siły wyższej jako przeszkody w dochodzeniu przez właściciela zwrotu nieruchomości bezprawnie zajętej przez państwo w okresie działań nacjonalizacyjnych po drugiej wojnie światowej można przyjąć w szczególności wtedy, gdy wykazane zostanie, że właściciel ze względu na swoją indywidualną sytuację lub przynależność do określonej grupy społecznej, nie mógł obiektywnie rzecz oceniając, liczyć na skuteczność dochodzenia roszczeń przez czas istnienia (...) lub przez jakiś inny okres (por. postanowienie Sądu Najwyższego z 30 października 2008 roku, sygn. II CSK 241/08). Dla oznaczenia chwili ustania przeszkody będącej siłą wyższą nie ma znaczenia czas, w którym osoba ta podjęła stosowne działania. Istotne jest bowiem to, kiedy powszechne oddziaływanie przeszkody ustało.

W realiach niniejszej sprawy zaaprobować trzeba stanowisko Sądu Rejonowego, że ani wytoczenie powództwa windykacyjnego przed 1980 rokiem ani skorzystanie z drogi postępowania administracyjnego po roku 1980 obiektywnie rzecz biorąc nie stwarzało realnych szans uzyskania rozstrzygnięcia korzystnego dla powódki i jej poprzedniczki. Nie budzi wątpliwości, że J. K. należała do osób narodowości (...). Członkowie tej społeczności dotknięci byli po wojnie akcją przesiedleńczą na ziemię byłego (...) i na (...) w ramach akcji (...). Jak słusznie zauważył Sąd Rejonowy, grupa ta nie mogła swobodnie korzystać ze swoich praw, w tym dochodzić skutecznie zwrotu zabranego

mienia, mimo że cały czas istniały instytucje, które im to teoretycznie umożliwiały, chociażby w postaci wspomnianego już powództwa windykacyjnego. Obiektywnie rzecz ujmując skorzystanie z tych instrumentów z góry jednak było skazane na niepowodzenie

z uwagi na tryb pozbawienia własności i obowiązującą wówczas praktykę stosowania prawa. W sytuacji, gdy protokół przejęcia nie rodził żadnych skutków prawnych i nie powodował nabycia przez Skarb Państwa własności nieruchomości, to akcja zaczepna właścicieli uruchomiłaby jedynie postępowanie z art. 9 ust. 3 i 4 ustawy z 12 marca 1958 roku o sprzedaży państwowych nieruchomości rolnych oraz uporządkowaniu niektórych spraw związanych z przeprowadzeniem reformy rolnej i osadnictwa rolnego (Dz. U. 1958 roku Nr 17 poz. 71), prowadząc do wydania na podstawie art. 9 ust. 3 ustawy decyzji o przejęciu nieruchomości stanowiącej przesłankę umorzenia postępowania w trybie art. 9 ust. 4 ustawy. Doszło zatem do faktycznego pozbawienia ludności (...) prawa do sądu.

Pozwany przedłożył szereg dokumentów, które potwierdzać miały, że na rzecz osób narodowości (...) dokonywane były zwroty nieruchomości i że nie było przeszkód w dochodzeniu praw przez tę ludność. Zdaniem Sądu Okręgowego z przedstawionej dokumentacji nie można jednak wyprowadzić wniosku, że zwrot dokonywany był w każdym przypadku bezprawnego przejęcia nieruchomości. Zwroty następowały w wyniku dobrowolnych i uznaniowych decyzji organów Państwa, które kierowały się własną polityką i realizowały w ten sposób swoje własne cele. Wyrazem tej polityki było pismo Ministra Rolnictwa z 21 sierpnia 1956 roku skierowane do Przewodniczących Prezydiów Wojewódzkich Rad Narodowych m.in. w K.

i R.. W piśmie tym, odnosząc się do wątpliwości dotyczących zwrotu nieruchomości osobom przesiedlonym, które powróciły do dotychczasowych miejsc zamieszkania, wskazano, że nie mogą ulec zwrotowi nieruchomości rozdysponowane, tj. będące we władaniu nabywcy lub osób reprezentujących jego prawa, bądź przekazane na cele realizacji narodowych planów gospodarczych, na rzecz (...) lub spółdzielni produkcyjnej. W świetle ówczesnej polityki władz jakiegokolwiek szanse na odzyskanie nieruchomości mogły mieć zatem tylko te osoby, których nieruchomości nie zostały w żaden sposób rozdysponowane. W takich okolicznościach podań i próśb o zwrot nieruchomości nie sposób traktować jako skutecznego instrumentu przymuszającego Państwo do odwrócenia skutków dokonanego bezprawia, skoro to Państwo dowolnie decydowało, które nieruchomości zostaną zwrócone, przy czym najczęściej zwroty te dokonywane były z tego co Państwu po prostu zbywało. Nie był to tryb oparty na przesłankach określonych w przepisach powszechnie obowiązującego prawa, dający gwarancję skutecznej realizacji roszczeń wynikających z prawa własności. Tak byłoby jedynie wtedy, gdyby zwrot dokonywany był w każdym przypadku bezprawnego przejęcia, a więc gdyby jedynym kryterium decydującym o zwrocie było bezpodstawne pozbawienie własności. O tym, że tak nie było świadczą chociażby pisma przedłożone przez powódkę, z których wynika, że starania ludności pochodzenia (...) o zwrot nieruchomości będących w posiadaniu Administracji Lasów Państwowych nie przynosiły żadnego skutku. Bogata dokumentacja, jaką przedstawiała strona pozwana, nie dowodzi zatem tego, iż powszechnym była możliwość powrotu i odzyskania swojego mienia, a jedynie potwierdza jednostkowe w ogólnej skali przesiedlonych przypadki zwrotów dokonywanych na podstawie i w granicach swobodnie ustalonych przez Państwo zasad.

Wbrew twierdzeniom pozwanego sytuacji J. K. nie zmienił fakt wprowadzenia w 1980 roku sądownictwa administracyjnego, a to z tego względu, że orzeczenie (...) o przejęciu nieruchomości z 1 lutego 1955 roku w ogóle jej nie wymieniało. Nie miała ona zatem nawet potencjalnej możliwości wystąpienia na drogę postępowania administracyjnego. Faktem jest, na co zwraca uwagę pozwany, że w orzecznictwie prezentowany jest pogląd, iż stan powodujący zawieszenie biegu terminu zasiedzenia istniał do czasu powstania sądownictwa administracyjnego, tj. do 31 sierpnia 1980 roku. Takie stanowisko Sąd Najwyższy zajął również w powołanym przez pozwanego postanowieniu z 17 stycznia 2019 roku, sygn. IV CSK 535/17. Podkreślić trzeba jednak, że z uzasadnienia tego orzeczenia jednoznacznie wynika, iż zapatrywanie to odnosi się jedynie do spraw, w których do odzyskania nieruchomości od Skarbu Państwa przez byłego właściciela lub jego następców prawnych, konieczne było wyeliminowanie z obrotu prawnego ostatecznej decyzji orzekającej o przejściu własności nieruchomości na Skarb Państwa. Postanowienie w sprawie o sygn. IV CSK 535/17 zapadło właśnie na kanwie stanu

faktycznego, w którym została wydana decyzja o przejściu na rzecz Skarbu Państwa mienia osoby wymienionej z imienia i nazwiska. Tymczasem

w stanie faktycznym niniejszej sprawy orzeczenie (...) z 1 lutego 1955 roku J. K. nie wymieniało. Jak zaś trafnie zauważył Sąd pierwszej instancji, żądanie stwierdzenia nieważności decyzji w stosunku do osoby niewymienionej w jej podstawie skutkuje umorzeniem takiego postępowania. Warto też odwołać się do postanowienia Sądu Najwyższego z 18 maja 2017 roku, sygn. III CSK 221/16, wydanego na skutek skargi kasacyjnej od orzeczenia tutejszego Sądu zapadłego w analogicznej sprawie. W orzeczeniu tym, rozważając kwestię zasiedzenia przez Skarb Państwa nieruchomości po osobie wysiedlonej na (...), która nie została pozbawiona własności nieruchomości decyzją administracyjną, gdyż jej nazwisko jako właściciela przejętej nieruchomości w tej decyzji nie figurowało, Sąd Najwyższy stwierdził, że wykorzystanie drogi administracyjnej do podważenia takiej decyzji nie mogło przynieść oczekiwanych skutków i rozważanie możliwości poddania takiej decyzji kontroli legalności jest bezprzedmiotowe.

Nic nie zmieniło się również we wskazanej przez pozwanego dacie 1 stycznia 1983 roku. Faktem jest, że w tym dniu weszła w życie ustawa z 6 lipca 1982 roku, która w art. 10 przewidywała instytucję uzgodnienia treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym. Trzeba jednak podkreślić, że nie była to nowa instytucja funkcjonująca dopiero od 1 stycznia 1983 roku. Taki instrument prawny przewidywał już dekret z 11 października 1946 roku - Prawo rzeczowe, stanowiąc

w art. 23, że jeżeli treść księgi wieczystej jest niezgodna z rzeczywistym stanem prawnym, osoba, której prawo nie jest wpisane albo jest wpisane błędnie, albo jest dotknięte wpisem nieistniejącego obciążenia lub ograniczenia, może żądać usunięcia niezgodności. Z tym zaś skorelowany był przepis art. 22 dekretu z 15 listopada 1946 roku - Prawo o księgach wieczystych, zgodnie z którym wpis, potrzebny do usunięcia niezgodności między treścią księgi wieczystej a rzeczywistym stanem prawnym, może nastąpić, gdy niezgodność będzie wykazana orzeczeniem sądu lub innymi odpowiednimi dokumentami. Wskazane wyżej dekrety zostały uchylone dopiero

z dniem 1 stycznia 1983 roku. Teoretyczna możliwość skorzystania z analizowanego instrumentu istniała zatem już z chwilą ujawnienia w księdze wieczystej prawa własności Skarbu Państwa. Zdaniem Sądu drugiej instancji brak jest jakichkolwiek podstaw do przyjęcia, że samo wejście w życie ustawy o księgach wieczystych

i hipotece zmieniło dotychczasową, nieprzychylną ludności (...), praktykę stosowania prawa, czyniąc realnym uwzględnienie powództwa o uzgodnienie treści księgi wieczystej. Dlatego też w wydarzeniu tym nie sposób upatrywać ustania stanu siły wyższej. Istnieje wysokie prawdopodobieństwo, iż powództwo z art. 10 ww. ustawy wytoczone w latach 80. zostałyby oddalone, gdyż poprzedniczka prawna powódek miałyby w świetle ówczesnego orzecznictwa problemy z wykazaniem tytułu prawnego do nieruchomości.

Sąd Okręgowy co do zasady podziela pogląd Sądu Najwyższego wyrażony

w przywołanym już postanowieniu z 18 maja 2017 roku, sygn. III CSK 221/16,

w którym oddalono skargę kasacyjną od postanowienia tutejszego Sądu Okręgowego z 2 marca 2016 roku w sprawie o sygn. akt III Ca 831/15. W orzeczeniu tym Sąd Najwyższy zauważył, że fakty historyczne i potrzeba respektowania prawdy historycznej muszą być uwzględniane przy stosowaniu prawa materialnego. Jednocześnie wskazał, że represje wobec osób objętych akcją (...) wiązały się nie tylko z przesiedleniem i utratą majątku, ale w początkowym okresie również

z zagrożeniem zdrowia i życia. Opór administracji państwowej w zakresie zwrotu przejętego mienia był niewątpliwy i długotrwały i skutkował nie tylko obstrukcją

w postępowaniach o zwrot, ale w zakresie prawa stanowiącego prowadził do niekorzystnych regulacji prawnych, czego przykładem był art. 9 ustawy z 12 marca 1958 roku o sprzedaży państwowych nieruchomości rolnych oraz uporządkowaniu niektórych spraw, związanych z przeprowadzeniem reformy rolnej i osadnictwa rolnego (Dz. U. z 1958 roku Nr 17, poz. 71 z późn. zm.). Zdaniem Sądu Najwyższego odmienne spojrzenie na skutki akcji (...) i jej ofiary nastąpiło dopiero po zmianie sytuacji politycznej, po wyborach z czerwca 1989 roku. 2 sierpnia 1989 roku powołano Sejmową Komisję Mniejszości Narodowych i Etnicznych, która zajęła się m.in. kwestią likwidacji następstw akcji (...), a 3 sierpnia 1990 roku (...) podjął uchwałę potępiającą akcję (...) i wyrażającą pragnienie naprawienia powstałych w jej wyniku szkód.

Jak już wskazywano, istnienie siły wyższej jako przeszkody w dochodzeniu przez właściciela zwrotu nieruchomości bezprawnie zajętej przez państwo w okresie działań nacjonalizacyjnych po drugiej wojnie światowej można przyjąć w szczególności wtedy, gdy wykazane zostanie, że właściciel ze względu na swoją indywidualną sytuację lub przynależność do określonej grupy społecznej, nie mógł obiektywnie rzecz oceniając, liczyć na skuteczność dochodzenia roszczeń.

Z przywołanego wyżej postanowienia w sprawie o sygn. III CSK 221/16 wynika, że ocena Sądu Najwyższego co do istnienia stanu siły wyższej opierała się nie tyle na analizie indywidualnej sytuacji właścicieli wyzutyk z własności wskutek bezprawnych działań Państwa, co na fakcie ich przynależności do osób objętych akcją (...). Zdaniem Sądu Okręgowego przynależność do społeczności, które po zakończeniu II wojny światowej spotkały represje, mogła mieć istotny wpływ na kształtowanie postaw, a także możliwości korzystania z praw obywatelskich przez jednostki należące do takich grup. Celowym jest używanie pojęcia grupa osób dyskryminowanych lub represjonowanych, ponieważ niejednokrotnie wykazanie przynależności do takiej grupy już sprawi, że będzie można uznać konieczność stosowania zawieszenia biegu terminu zasiedzenia. Wykazanie przynależności do takiej grupy nie jest, według Sądu Okręgowego, powołaniem się na ogólną sytuację polityczną, czy też ustrojową w kraju. Inaczej bowiem przedstawia się sytuacja, co do osób, które nie mogąc wykazać takiej przynależności, odwołują się do sytuacji politycznej czy też ustrojowej, a inaczej co do osób należących do grup, które za poprzedniego ustroju traktowane były w sposób szczególnie nieprzychylny. Wyrażając takie zapatrywanie należy uznać, że przynależność J. K. i jej następczyni do osób narodowości (...) przy uwzględnieniu polityki Państwa i praktyki stosowania obowiązujących wówczas przepisów skutkowało tym, że w okresie (...) nie były one w stanie skutecznie dochodzić zwrotu nieruchomości bezprawnie przejętej w 1951 roku, a stanowiącej przedmiot sporu w niniejszej sprawie.

W przywołanym wyżej postanowieniu z 18 maja 2017 roku Sąd Najwyższy stwierdził, że z perspektywy historycznej, uzasadniona jest ocena, iż moment ustania okoliczności obezwładniających skuteczność żądania wydania wiazać należało

z wyborami z czerwca 1989 roku. W przekonaniu jednak Sądu Okręgowego samo przeprowadzenie częściowo wolnych wyborów, o ile niewątpliwie miało duże znaczenie polityczne, o tyle nie skutkowało jeszcze zmianą praktyki stosowania prawa, zwłaszcza mając na uwadze nadal obowiązujące wówczas postanowienia (...) stanowiące o prymacie własności społecznej nad własnością indywidualną. W związku z tym Sąd drugiej instancji

w pełni podziela stanowisko Sądu Rejonowego, że sytuacja uległa rzeczywistej zmianie dopiero końcem 1989 roku, kiedy to z dniem 30 grudnia 1989 roku weszła

w życie ustawa z 29 grudnia 1989 roku o zmianie (...) (Dz. U. Nr 75, poz. 444). Mocą tej nowelizacji do obowiązującej wówczas ustawy zasadniczej wprowadzono zasadę demokratycznego państwa prawnego urzeczywistniającego zasady sprawiedliwości społecznej, zagwarantowano konstytucyjną ochronę własności i dziedziczenia, a także zrezygnowano z zasady umacniania własności społecznej jako głównej podstawy siły gospodarczej kraju i pomyślności narodu. Sąd pierwszej instancji trafnie argumentował, że zmiana ta pozwoliła na skuteczne stawianie przed organami państwa i sądami argumentów służących ochronie prawa własności prywatnej. Wcześniej bowiem wyraźnie preferowana była własność państwowa, o czym świadczyło brzmienie art. 5 i 12 konstytucji (...). Przepisy te stwierdzały między innymi, że umacniana jest własność społeczna jako główna podstawa siły gospodarczej kraju i pomyślności narodu oraz że mienie ogólnonarodowe, szczególnie lasy państwowe, podlegają szczególnej trosce i opiece państwa. Także obowiązujący wówczas kodeks cywilny wyraźnie preferował własność państwową, nakazując by przepisy prawa cywilnego były tłumaczone i stosowane zgodnie

z zasadami ustroju i celami (...) (art. 4 k.c.), zaś przy tłumaczeniu i stosowaniu kodeksu należało mieć na względzie, że własność społeczna jest podstawą ustroju (...) (art. 129 k.c.). Dopiero zmiana konstytucji jako aktu nadrzędnego spowodowała zmianę podejścia organów władzy państwowej do sytuacji osób wysiedlanych

w ramach akcji (...). Od tego czasu w związku z normatywnymi zmianami ustrojowymi wprowadzającymi zasady demokratycznego państwa prawnego, ochrony własności i dziedziczenia można było realnie uzyskać ochronę prawną

w zakresie roszczeń dotyczących zwrotu nieruchomości zabranych przez państwo osobom pochodzenia (...). Zauważyć przy tym należy, że również przywołana przez Sąd Najwyższy uchwała Senatu potępiająca akcję (...) została podjęta dopiero po zmianie Konstytucji.

To wszystko prowadzi do wniosku, że powódka, a wcześniej jej matka J. K., do 30 grudnia 1989 roku nie mogły skutecznie dochodzić wydania nieruchomości wnioskowanej do zasiedzenia, co oznaczało istnienie stanu siły wyższej, a w konsekwencji uzasadniało zastosowanie art. 121 pkt 4 k.c. w zw. z art. 175 k.c. Bieg terminu zasiedzenia należy zatem liczyć od 31 grudnia 1989 roku. Skoro zaś Skarb Państwa uzyskał posiadanie w złej wierze, to do zasiedzenia mogło dojść dopiero po upływie 30 lat, a więc z dniem 31 grudnia 2019 roku, o ile bieg tego terminu nie został przerwany.

Wobec powyższego należy przystąpić do oceny wywiedzonego w apelacji zarzutu naruszenia art. 123 § 1 pkt 1 w zw. z art. 175 k.c. Jak już sygnalizowano na wstępie, główną kwestią sporną w postępowaniu apelacyjnym, nie rozstrzyganą dotychczas w tego typu sprawach przez Sąd Okręgowy, było zagadnienie skutków zawezwania do próby ugodowej dokonanego przez powódkę 30 grudnia 2019 roku dla biegu terminu zasiedzenia.

Zgodnie z art. 123 § 1 pkt 1 k.c. bieg terminu przedawnienia przerywa się przez każdą czynność przed sądem lub innym organem powołanym do rozpoznawania spraw lub egzekwowania roszczeń danego rodzaju albo przed sądem polubownym, przedsięwziętą bezpośrednio w celu dochodzenia lub ustalenia albo zaspokojenia lub zabezpieczenia roszczenia. Przepis ten z mocy odesłania zawartego w art. 175 k.c. stosuje się odpowiednio do biegu zasiedzenia. To zaś oznacza, że ulega on przerwaniu przez czynność (akcję zaczepną) właściciela podjętą przed sądem lub innym organem powołanym do rozpoznawania spraw lub egzekwowania roszczeń albo przed sądem polubownym, przedsięwziętą bezpośrednio w celu dochodzenia, ustalenia, zaspokojenia lub zabezpieczenia roszczenia wynikającego z własności; a także przez uznanie przez posiadacza praw właściciela.

W świetle dotychczasowych zapatrywań doktryny i orzecznictwa zawezwanie do próby ugodowej w zasadzie jednolicie postrzegane było jako instrument mogący prowadzić do przerywania biegu terminu przedawnienia (zasiedzenia). Dostrzec trzeba jednak, że nie osiągnięto zgody co do tego, czy skutek taki wywołuje każdy poprawnie złożony wniosek inicjujący postępowanie pojednawcze, czy też uzależnione jest to od spełnienia dodatkowych warunków. W tej materii ukształtowało się kilka zasadniczych kierunków oceny.

Wedle pierwszego stanowiska bieg przedawnienia zostaje przerywany każdym (w tym drugim i kolejnym) wnioskiem o zawezwanie do próby ugodowej, niezależnie od tego, czy rzeczywistą intencją wierzyciela inicjującego postępowanie przed sądem jest dążenie do dochodzenia roszczenia, czy jedynie wywołanie skutku określonego w art. 123 § 1 pkt 1 k.c. (por. postanowienie Sądu Najwyższego z 11 kwietnia 2007 roku, sygn. II CSK 612/07).

Drugi pogląd przyjmuje, że wystąpienie z wnioskiem o zawezwanie do próby ugodowej podlega ocenie przez pryzmat kryteriów wskazanych w art. 5 k.c.,

a w konsekwencji może być uznane za nadużycie prawa podmiotowego i z tej przyczyny nie spowodować przerywania biegu przedawnienia roszczenia (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 16 stycznia 2014 roku, sygn. I ACa 1194/13; wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 27 lutego 2015 roku, sygn. I ACa 649/14).

Trzecia koncepcja zakłada, że kolejne (drugi i następne) wnioski o zawezwanie do próby ugodowej przerywają bieg przedawnienia roszczenia tylko wówczas, gdy istotnie stanowią czynność, o której mowa w art. 123 § 1 pkt 1 k.c., czyli czynność przedsięwziętą bezpośrednio w celu dochodzenia roszczenia, a nie podjętą jedynie w celu odsunięcia w czasie momentu upływu terminu przedawnienia (por. wyroki Sądu Najwyższego z 19 lutego 2016 roku, sygn. V CSK 365/15 i z 6 lipca 2016 roku, sygn. IV CSK 697/15).

Czwarte stanowisko oparte jest natomiast na założeniu, że wprowadzenie wniosku o zawezwanie do próby ugodowej może stanowić czynność, o której mowa w art. 123 § 1 pkt 1 k.p.c., jednak zainicjowanie każdego, także

pierwszego, postępowania pojednawczego powinno być objęte sprawdzeniem, czy wierzyciel rzeczywiście miał na celu dochodzenie roszczenia (por. wyroki Sądu Najwyższego:

z 28 stycznia 2016 roku, sygn. III CSK 50/15 i z 10 stycznia 2017 roku, sygn. V CSK 204/16). Nie stanowi bowiem czynności zmierzającej bezpośrednio do dochodzenia roszczenia złożenie wniosku o zawezwanie do próby ugodowej, którego celem jest jedynie doprowadzenie do przerwy biegu przedawnienia. Istota tego poglądu wyraża się zatem w jednolitym traktowaniu wszystkich zawezwań do próby ugodowej, jako wymagających kontroli rzeczywistego celu inicjowania tych postępowań przez wierzycieli.

Zagadnieniem spornym jest również to, w toku którego postępowania powinna być badana kwestia, z jakich przyczyn i w jakim celu wierzyciel wystąpił z wnioskiem o zawezwanie dłużnika do próby ugodowej, a więc, czy w postępowaniu pojednawczym, czy też w toku wytoczonego później postępowania o zasądzenie roszczenia objętego wcześniejszym wnioskiem o próbę ugodową.

Początkowo przyjmowano, że ocena taka powinna być przeprowadzona w toku postępowania rozpoznawczego, w którym podniesiony został zarzut przedawnienia dochodzonego roszczenia, zwalczany twierdzeniem, że nastąpiła przerwa biegu przedawnienia (por. wyroki Sądu Najwyższego: z 10 stycznia 2017 roku, sygn. V CSK 204/16; z 10 kwietnia 2018 roku, sygn. II CSK 694/17).

W ostatnim czasie akceptację zaczęło zyskiwać także zapatrywanie, że ocena ta winna zostać dokonana w postępowaniu pojednawczym. Zgodnie z tym stanowiskiem każdy wniosek o zawezwanie do próby ugodowej, który spowodował wszczęcie i przeprowadzenie postępowania pojednawczego, przerywa bieg przedawnienia roszczenia objętego wezwaniem, niezależnie od tego, czy w wyniku tego postępowania doszło do zawarcia ugody, czy też ugoda nie została zawarta. Przerwa biegu przedawnienia nie nastąpi jednak wtedy, gdy wniosek został zwrócony, odrzucony lub dojdzie do umorzenia postępowania pojednawczego. Złożenie wniosku o zawezwanie do próby ugodowej wyłącznie w innym celu niż realizacja roszczenia w drodze zawarcia ugody (np. jedynie z myślą o wywołaniu przerwy biegu przedawnienia) uznawane jest za czynność procesową sprzeczną

z dobrymi obyczajami w rozumieniu art. 3 k.p.c. i stanowiącą nadużycie procesowego uprawnienia do jej dokonania. Sąd, do którego wpłynął wniosek o zawezwanie do próby ugodowej, powinien zatem dokonać jego oceny nie tylko pod względem formalnym, ale również pod kątem dopuszczalności, i odrzucić wniosek, jeżeli uzna, że wierzyciel nadużywa swojego uprawnienia procesowego. Taki wniosek nie wywoła wówczas żadnych skutków prawnych. Jeśli natomiast sąd, przeprowadzając postępowanie pojednawcze, potraktował wniosek o zawezwanie do próby ugodowej zgodnie z jego funkcją, tj. jako czynność procesową, która zmierzała do podjęcia próby ugodowej, i uznał go za dopuszczalny, podejmując stosowne czynności, to nie ma podstaw, aby w późniejszym procesie o zasądzenie, badać intencje i cel, którym kierował się wierzyciel, występując z wcześniejszym wnioskiem i w zależności od kwalifikacji tego celu, oceniać zarzut przedawnienia (por. wyroki Sądu Najwyższego: z 27 lipca 2018 roku, sygn. V CSK 384/17; z 11 kwietnia 2019 roku, sygn. III CSK 122/17; z 12 marca 2020 roku, sygn. IV CSK 582/18).

Opisane wyżej kontrowersje znalazły swój wyraz w zagadnieniu prawnym, które mocą postanowienia Sądu Najwyższego z 16 października 2020 roku, sygn.

IV CSK 107/20, zostało przekazane do rozstrzygnięcia powiększonemu składowi Sądu Najwyższego (III CZP 36/21). Wypada zauważyć, że zagadnieniem tym objęta jest w pierwszej kolejności kwestia, czy w ogóle zachodzą dostateczne podstawy do tego, by wniosek o zawezwanie do próby ugodowej traktować jako czynność zdolną do przerywania biegu przedawnienia. Tak daleko idąca koncepcja, wykluczająca

w sposób generalny możliwość przerywania biegu przedawnienia (zasiedzenia) za pomocą wniosku o zawezwanie do próby ugodowej, jak dotąd nie była szerzej prezentowana w judykaturze, co nie oznacza, że nie istnieją żadne racje, które przemawiałyby za jej przyjęciem.

Sąd Okręgowy w składzie rozpoznającym apelację nie zgadza się

z zapatrywaniem, jakoby każdy poprawny formalnie wniosek o zawezwanie do próby ugodowej skutkować miał automatycznie przerywaniem biegu terminu przedawnienia (zasiedzenia). Na możliwość, a wręcz konieczność badania celu podjęcia czynności procesowej, wskazuje brzmienie art. 123 § 1 pkt 1 k.c. W świetle tego przepisu czynność

procesowa wtedy przerywa bieg przedawnienia, gdy można ją uznać za „przedsięwziętą bezpośrednio w celu dochodzenia lub ustalenia albo zaspokojenia lub zabezpieczenia roszczenia”. Sam ustawodawca zastrzegł więc dodatkowo ten wymóg dla czynności procesowych.

Taka interpretacja znajduje również oparcie w wykładni historycznej. Art. 279 Kodeksu zobowiązań z 27 października 1933 roku (Dz. U. Nr 82, poz. 598 z późn. zm.) stanowił, że bieg przedawnienia przerywa się przez uznanie wierzytelności

ze strony dłużnika, a także przez wniesienie pozwu, przypozwanie, podniesienie zarzutu potrącenia w procesie, wniosek o nadanie klauzuli wykonalności lub

o wszczęcie egzekucji, zgłoszenie wierzytelności w postępowaniu układowym lub upadłościowym, zgłoszenie u inspektora pracy wierzytelności z tytułu umowy o pracę oraz w ogóle przez każdą czynność w postępowaniu sądowym, rozjemczem lub

w postępowaniu przed sądem polubownym, przedsięwziętą przez wierzyciela celem ustalenia, zabezpieczenia lub dochodzenia wierzytelności. Z kolei wedle art. 111 ustawy z 18 lipca 1950 roku Przepisy ogólne prawa cywilnego (Dz. U. Nr 34, poz. 311 z późn. zm.) bieg przedawnienia przerywał się przez uznanie roszczenia

ze strony tego, przeciwko komu roszczenie służy oraz przez każdą czynność, przedsięwziętą w celu dochodzenia roszczenia przed sądem lub inną powołaną do tego władzą albo przed sądem polubownym. Przepisy te nie stawiały zatem wymogu, aby podjęta czynność zmierzała bezpośrednio w celu dochodzenia roszczenia. Wymóg taki został wprowadzony dopiero w kodeksie cywilnym. Można więc uznać, że doszło do zaostrzenia kryteriów oceny, czy podjęta przez wierzyciela czynność prowadzi wprost do wskazanego w przepisie rezultatu (por. uchwała Sądu Najwyższego z 16 stycznia 2004 roku, sygn. III CZP 101/03; wyrok z 19 lutego 2016 roku, sygn. V CSK 365/15).

Potrzeba badania rzeczywistego celu czynności prawnej uzasadniona jest również z uwagi na funkcje omawianych instytucji. Podstawowym i jedynym celem zawezwania do próby ugodowej jest dążenie do ugodowego zakończenia postępowania. Posiedzenie pojednawcze służyć ma rozwiązaniu sporu przez same strony, w wyniku samodzielnie wypracowanego porozumienia, bez władczego działania sądu. Wszczęcie postępowania pojednawczego, samo w sobie, nie ma na celu wywołania skutku przerwy biegu przedawnienia. Skutek ten następuje wyłącznie dlatego, że wystąpienie z propozycją ugodowego zakończenia sporu, zmierza bezpośrednio do dochodzenia, ustalenia albo zaspokojenia roszczenia. O ile zatem składający wniosek o zawezwanie do próby ugodowej nie ma zamiaru zakończenia sporu poprzez zawarcie porozumienia, a sam wniosek jest składany wyłącznie dla przedłużenia terminu przedawnienia, to takie działanie jest sprzeczne z celem analizowanej instytucji procesowej. Jednocześnie nie daje się pogodzić z funkcją, jakie pełni przedawnienie i zasiedzenie. Istotą instytucji przedawnienia jest stabilizacja stosunków prawnych, pewność obrotu prawnego, mobilizowanie wierzyciela do szybkiego dochodzenia praw i wreszcie ochrona dłużnika przed zbyt długo trwającym stanem niepewności co do istnienia obowiązku. Podobnie przedstawia się sytuacja w przypadku zasiedzenia, którego funkcją jest eliminacja długotrwałej rozbieżności między faktycznym wykonywaniem uprawnień właścicielskich a formalnoprawnym stanem własności, co przyczynia się z kolei do ustabilizowania i uporządkowania stosunków społecznych pod względem prawnym. Z punktu widzenia ogólnego interesu społeczno-gospodarczego przewagę nad koniecznością ochrony prawa własności uzyskuje w tym przypadku dążenie do porządkowania stosunków własnościowych. Zasiedzenie przeciwdziała zarazem wieloletnim zaniechaniom wykonywania uprawnień przez właściciela.

Przyjęcie zatem, że nie jest dopuszczalna ocena rzeczywistych zamiarów i intencji podmiotu inicjującego postępowanie pojednawcze oznaczałoby, że wierzyciel lub właściciel mógłby tylko poprzez własną czynność, podlegającą kontroli wyłącznie pod względem formalnym, doprowadzić do znacznego wydłużenia, a nawet zwielokrotnienia terminu przedawnienia czy zasiedzenia. To z kolei mogłoby powodować permanentny stan niepewności co do rzeczywistego stanu prawnego, co nie daje się pogodzić z przedstawioną wcześniej funkcją instytucji przedawnienia i zasiedzenia polegającą na klarowaniu i stabilizacji stosunków prawnych. Co istotne, sprzeciwia się temu również art. 119 k.c., zgodnie z którym terminy przedawnienia nie mogą być skracane ani przedłużane przez czynność prawną. Skoro nie można wydłużyć terminu przedawnienia czy zasiedzenia umownie, w drodze zgodnych oświadczeń, to tym

bardziej nie sposób dopuścić, aby było to możliwe w każdym wypadku jedynie w drodze jednostronnej czynności ukierunkowanej wyłącznie na osiągnięcie takiego celu, która jednocześnie nie pociąga za sobą tak doniosłych skutków jak chociażby powaga rzeczy osądzonej w sytuacji wytoczenia powództwa. W przypadku roszczeń związanych z ochroną własności nieruchomości już tylko jeden wniosek o zawezwanie do próby ugodowej prowadzi do wydłużenia terminu zasiedzenia o 30 lat. Gdy zaś taki wniosek składany jest w ostatnim roku bieżącego już terminu, termin ten ulega podwojeniu i wynosi 60 lat. Możliwe jest przy tym też dalsze jego wydłużanie. Zawezwanie do próby ugodowej z jednej strony przedłuża zatem czas jakim dysponuje właściciel na dochodzenie roszczenia, a z drugiej nie przesądza o istnieniu albo nieistnieniu zobowiązania dłużnika i nie zamyka wierzycielowi drogi do dalszego dochodzenia roszczenia, utrwalając stan niepewności. Jakkolwiek uznanie roszczenia również jest czynnością jednostronną, jednak różnica polega na tym, że taka czynność utrwała stan pewności prawnej, gdyż dłużnik potwierdza istnienie zobowiązania i z własnej woli doprowadza do przedłużenia terminu, w którym wierzyciel może należne mu świadczenie egzekwować.

Warto też wspomnieć, że problem nadużywania przez wierzycieli instytucji zawezwania do próby ugodowej w celu uzyskania jedynie skutku przerwy przedawnienia, został dostrzeżony również przez ustawodawcę. W konsekwencji ustawą z 2 grudnia 2021 roku o zmianie ustawy - Kodeks cywilny, ustawy - Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. poz. 2459), zmieniono treść art. 121 i art. 123 k.c. Zmiana ta sprowadza się do tego, że wszczęcie mediacji, czy złożenie wniosku o zawezwanie do próby ugodowej nie będzie prowadzić do przerwania biegu terminu przedawnienia (zasiedzenia), ale do jego zawieszenia przez czas trwania mediacji lub postępowania pojednawczego. Nowelizacja ta wejdzie w życie 30 czerwca 2022 roku.

Mając na uwadze wszystkie te okoliczności Sąd Okręgowy stanął na stanowisku, że wniosek o zawezwanie do próby ugodowej przerywa bieg przedawnienia (zasiedzenia), o ile był działaniem podjętym rzeczywiście w celu zawarcia ugody, a nie w innym, zwłaszcza polegającym wyłącznie na samym przerwaniu biegu przedawnienia (zasiedzenia). Należy więc badać motywy, którymi kierował się wierzyciel (właściciel) inicjując postępowanie pojednawcze oraz dokonywać oceny, czy jego dążenie do zawarcia ugody było rzeczywiste i czy całokształt okoliczności sprawy usprawiedliwiał jego przekonanie o potencjalnej możliwości zawarcia ugody. Wniosek o zawezwanie do próby ugodowej nie będzie zatem stanowić czynności bezpośrednio zmierzającej do dochodzenia roszczenia w rozumieniu art. 123 § 1 pkt 1 k.c., gdy jego celem było tylko wydłużenie okresu zaskarżalności wierzytelności przez doprowadzenie do przerwy biegu przedawnienia roszczenia. Złożenie takiego wniosku może zostać uznane za nadużycie prawa procesowego w rozumieniu art. 4¹ k.p.c., natomiast budzi wątpliwości odwoływanie się w takim przypadku do art. 5 k.c. Zaznaczyć przy tym trzeba, że konieczność oceny rzeczywistych zamiarów podmiotu inicjującego postępowanie pojednawcze dotyczy tak pierwszego, jak i każdego kolejnego wniosku o zawezwanie do próby ugodowej. Nie ma tu podstaw do dokonywania jakiegokolwiek zróżnicowania, jak to się przyjmuje w niektórych koncepcjach, gdyż bezpośrednio, o której mowa w art. 123 § 1 pkt 1 k.c., wymagana jest w przypadku każdej takiej czynności. Wystąpienie z drugim lub kolejnym wezwaniem może jedynie ułatwiać ocenę charakteru takiej czynności.

Odnosząc się natomiast do kwestii, w którym postępowaniu należy badać rzeczywiste cele zawezwania do próby ugodowej, Sąd Okręgowy nie podziela poglądu, eksponowanego również w apelacji, jakoby było to dopuszczalne jedynie w postępowaniu pojednawczym. Co do zasady nie można negować możliwości dokonywania takiej oceny w tym postępowaniu. Ramy prawne tej instytucji, brak możliwości prowadzenia postępowania dowodowego oraz wynikająca z tego praktyka prowadzenia tego rodzaju postępowań, sprzeciwiają się jednak zwolnieniu sądu prowadzącego postępowanie rozpoznawcze od powinności przeprowadzenia w tym zakresie własnej oceny.

Trzeba zauważyć, że konstrukcja postępowania pojednawczego oparta jest na minimalizacji wymagań formalnych. Rola sądu sprowadza się do kontroli formalnej wniosku, następnie doręczenia jego odpisu przeciwnikowi, wyznaczenia posiedzenia, odnotowania stanowisk stron i ewentualnie – w przypadku zawarcia ugody – zbadania,

czy jej treść nie jest niezgodna z prawem lub zasadami współżycia społecznego albo czy nie zmierza do obejścia prawa. Postępowanie to nie ma zatem charakteru władczego, a jest przeprowadzane przez same strony, jedynie przed i pod nadzorem sądu. Jest to postępowanie przedsądowe, w ramach którego sąd nie ma instrumentów dla oceny intencji stron i rzeczywistych celów zawezwania do próby ugodowej. W postępowaniu tym nie są przeprowadzane dowody, a sąd nie dąży do wyjaśnienia istotnych okoliczności sprawy, które są sporne. Dociekanie rzeczywistej intencji wnioskującego wymagałoby zaś poczynienia przez sąd ustaleń

w przedmiocie charakteru roszczenia, czasu jego powstania, długości terminu przedawnienia i zachowań stron w czasie jego biegu. Nie sposób też przyjąć, aby odrzuceniu z uwagi na nadużycie prawa procesowego podlegać miał wniosek złożony już po upływie terminu przedawnienia czy zasiedzenia. Żeby jednak móc to ocenić, sąd musiałby nie tylko ustalić określone okoliczności faktyczne, ale

i w pewnym stopniu dokonać oceny prawnej roszczenia. W istocie mogłoby to prowadzić do tego, że postępowanie pojednawcze przybrałoby cechy postępowania rozpoznawczego, a nie taka jest jego rola. Z drugiej strony przeprowadzenie pobieżnej oceny przyczyn zainicjowania postępowania wiązałoby się z ryzykiem pochopnego przesądzenia o wystąpieniu skutku w postaci przerwy biegu przedawnienia. W takich okolicznościach brak możliwości badania w późniejszym postępowaniu, czy złożenie wniosku o zawezwanie do próby ugodowej nie stanowiło nadużycia prawa procesowego, byłby równoznaczny z przyzwoleniem na nieuczciwe postępowanie strony, czego nie można zaakceptować. Problem powstałby również

w sytuacji, gdyby sąd prowadzący postępowanie pojednawcze z uwagi na przedawnienie roszczenia za zbędne uznał dokonywanie oceny rzeczywistych zamiarów wzywającego, zaś sąd prowadzący później postępowanie rozpoznawcze stwierdził, że do przedawnienia jednak nie doszło.

W przekonaniu Sądu Okręgowego należy zatem przyjąć, że to, czy zawezwanie do próby ugodowej zostało złożone w celu dochodzenia roszczenia, czy tylko dla przerwania biegu terminu przedawnienia, może i powinno być oceniane w późniejszym procesie między stronami. W postępowaniu rozpoznawczym istnieje bowiem realna możliwość rzetelnego ustalenia i oceny przyczyn złożenia wniosku

o zawezwanie do próby ugodowej.

W świetle przedstawionych wywodów brak jest podstaw do zakwestionowania stanowiska Sądu Rejonowego wyrażonego w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku co do konieczności badania, jaki jest rzeczywisty cel zawezwania do próby ugodowej, jak również co do tego, że kwestia ta powinna być badana w procesie, w którym dochodzone jest roszczenie objęte wcześniejszym wnioskiem o zawezwanie do próby ugodowej.

Sąd Rejonowy w sposób należyty ocenił rzeczywiste przyczyny złożenia przez powódkę 30 grudnia 2019 roku wniosku o zawezwanie do próby ugodowej, uznając, że jego celem było jedynie przerwanie biegu terminu zasiedzenia, a nie dochodzenie roszczenia i zawarcie ugody. Oceny tej w żadnym stopniu nie podważają argumenty przedstawione w apelacji.

Skarżąca podniosła w pierwszej kolejności, że jej powództwo zostało oddalone tylko z jednej przyczyny, tj. uznania, że złożony przez nią wniosek

o zawezwanie do próby ugodowej nie przerwał biegu terminu zasiedzenia. Podkreśliła jednocześnie, że Sąd Rejonowy podzielił jej twierdzenia co do tego, że jej poprzedniczka została pozbawiona własności bez podstawy prawnej, że pozwany był posiadaczem nieruchomości w złej wierze, i że ze względu na stan siły wyższej do 30 grudnia 1989 roku bieg terminu zasiedzenia był zawieszony. Podkreślić trzeba jednak, że okoliczność, iż nie doszło do przerwania biegu terminu zasiedzenia, stanowiła w pełni wystarczającą podstawę do oddalenia powództwa o uzgodnienie treści księgi wieczystej, skoro skuteczny okazał się podniesiony przez stronę pozwaną zarzut zasiedzenia. Sąd nie miał obowiązku poszukiwania dodatkowych przyczyn, które miałyby uzasadniać oddalenie powództwa. Gdyby przecież postępowanie wykazało, że przejęcie własności nie było bezprawne albo że Skarb Państwa uzyskał posiadanie w dobrej wierze, czy też, że stan siły wyższej ustał wcześniej niż 30 grudnia 1989 roku, wówczas powództwo również podlegałoby oddaleniu tylko z powodu jednej z tych okoliczności, a kwestia przerwy terminu zasiedzenia w ogóle by nie powstała. Nie można

różnicować doniosłości przyczyn decydujących o oddaleniu powództwa. Tego rodzaju okoliczności mogą być jedynie brane pod uwagę przy rozstrzygnięciu o kosztach postępowania.

Wbrew twierdzeniom apelacji brak jest podstaw do przyjęcia, że powódka złożyła wniosek o zawezwanie do próby ugodowej w celu dochodzenia roszczenia, a nie jedynie po to, aby doprowadzić do przerwania biegu terminu zasiedzenia. Wskazuje na to szereg okoliczności.

Przede wszystkim odnotować należy, że wniosek ten został złożony nie tylko w ostatnim roku 30-letniego terminu zasiedzenia, ale też w ostatnim dniu tego terminu. Co więcej złożyło go gremialnie 113 osób znajdujących się w podobnej sytuacji. Każda z nich domagała się wydania w terminie 14 dni nieruchomości stanowiących uprzednio własność określonych z imienia i nazwiska osób, z zastrzeżeniem, że dotyczy to „w szczególności” nieruchomości objętych wskazanym lwh zgodnie z przedłożonym w załączeniu wykazem zmian gruntowych. Już samo użycie sformułowania „w szczególności” rodzi istotne wątpliwości co do precyzjności tak ujętego żądania. Pomimo wielopodmiotowości po stronie wzywających oraz wynikającej z tego wielości żądań, wniosek zawierał zbiorcze uzasadnienie ograniczające się w zasadzie do jednego akapitu zajmującego około 1/4 strony (drugi akapit zawierał jedynie informacje o wartości przedmiotu sporu i wysokości opłaty). Wskazano w nim ogólnikowo, że wnioskodawcy wnoszą o wydanie nieruchomości stanowiących własność ich poprzedników prawnych, które zostały przejęte przez Skarb Państwa bez podstawy prawnej lub z rażącym naruszeniem prawa po przeprowadzonej akcji (...) i przymusowym wysiedleniu do (...). Podano, że wnioskodawcy jako jedni z prawowitych właścicieli podejmują czynność zachowawczą zamierzającą do zachowania wspólnego prawa. Nadto wskazano, że przeciwnicy są posiadaczami nieruchomości w złej wierze, bowiem objęli je bez podstawy prawnej bądź na podstawie decyzji administracyjnej wydanej z rażącym naruszeniem prawa, co do której toczy się postępowanie o stwierdzenie nieważności decyzji.

Skarżąca twierdzi w apelacji, że jej żądanie było możliwe do zrealizowania, bo gdyby pozwany wyraził zgodę na zawarcie w sprawie ugody, to strony mogłyby wnioskować o odroczenie na kolejny termin posiedzenia w przedmiocie zawarcia ugody i do tego czasu powódka mogłaby uzyskać mapę z projektem podziału działki objętej wnioskiem ugodowym. Apelująca pomija jednak, że aby przeciwnik mógł wyrazić wolę ugodowego zakończenia sprawy, uprzednio musiałby dojść do wniosku, że dochodzone roszczenie faktycznie jest prawdopodobne i że w związku z tym obiektywnie warto rozważyć możliwość ugodowego zakończenia sprawy. Na to jednak nie pozwalał złożony przez powódkę wniosek, który poza ogólnikowymi twierdzeniami, nie zawierał żadnych konkretów, chociażby informacji na podstawie, jakiej dokładnie decyzji przejęte zostały nieruchomości, których wydania się domaga. Co więcej, nie zostało nawet wykazane, że powódka jest osobą legitymowaną do dochodzenia takiego żądania. Nie przedstawiła ona żadnego dokumentu, który potwierdzałby jej następstwo prawne po J. K.. Trzeba też zwrócić uwagę, że w uzasadnieniu wniosku wskazano na toczące się postępowania administracyjne w przedmiocie stwierdzenia nieważności decyzji, nie precyzując jednak, które konkretnie decyzje są ich przedmiotem, a w konsekwencji, których nieruchomości one dotyczą. Fakt toczącego się, a więc jeszcze niezakończonego postępowania, mógł usprawiedliwiać przekonanie pozwanego o całkowitej bezzasadności zgłoszonych żądań, skoro z obrotu prawnego nie zostały jeszcze wyeliminowane bliżej nieokreślone decyzje stanowiące podstawę przejęcia mienia. Podkreślić trzeba, że wymóg związłego oznaczenia sprawy należy przede wszystkim wiązać z obowiązkiem przedstawienia argumentacji uzasadniającej żądanie oraz przytaczania dowodów na jego poparcie. Wobec sposobu określenia podstawy faktycznej roszczeń objętych wnioskiem z 30 grudnia 2019 roku, przeciwnicy nie mieli wystarczających danych do podjęcia decyzji, w jaki sposób na wnioski zareagować i czy powinni dążyć do zawarcia ugody.

Trzeba też zauważyć, że na ogólnikowość wniosku i niemożliwość oceny zasadności żądania przeciwnicy zwracali uwagę w odpowiedziach na wniosek. Odpowiedzi te zostały złożone na miesiąc przed posiedzeniem pojednawczym. Gdyby powódka faktycznie dążyła do ugodowego zakończenia sprawy, to w tym czasie podjęłaby kroki, aby przekonać pozwanego o zasadność swojego roszczenia przedstawiając mu związane, ale konkretne informacje i podstawowe dokumenty. Żadnych starań w tym kierunku jednak nie uczyniła, co tylko potwierdza, że jedynym celem zawezwania

do próby ugodowej było przeciwdziałanie negatywnym skutkom związanym z upływem terminu zasiedzenia, a nie dochodzenie roszczenia, na co wskazuje również bardzo krótki termin, w jakim domagała się zwrotu nieruchomości.

W ramach oceny skutków wniosku o zawezwanie do próby ugodowej istotne znaczenie ma zachowanie samoistnego posiadacza, dające albo nie dające właścicielowi podstawę do rozsądnej oceny, że może dojść do zawarcia ugody. Skarżąca wskazała, że w przeszłości osoby pochodzenia (...) wносиły przeciwko pozwanemu wnioski o zawezwanie do prób ugodowych poprzez wydanie na ich rzecz nieruchomości leśnych i takie ugody były zawierane, bądź poprzez wydanie tych nieruchomości w naturze bądź przejście własności nieruchomości leśnych na pozwanego za zapłatą ich wartości. Wbrew jednak temu, co sugeruje powódka, Sądowi Okręgowemu wiadomym jest, że od lat ugody te nie dotyczyły wydania nieruchomości przez Skarb Państwa. Nie potwierdza tego również żadna

z ugód dołączonych do apelacji. Ich zawarcie było niesporne. Ugody, jakie w przeszłości zawierał Skarb Państwa, polegały jednak nie na wydaniu gruntów przez Skarb Państwa, lecz na przeniesieniu na niego własności za zapłatą na rzecz właścicieli. Można przypuszczać, że Skarb Państwa decydował się na takie ugody ze względu na swoje szczególne interesy, czy indywidualne cechy konkretnych nieruchomości. We wniosku o zawezwanie do próby ugodowej powódka nie sygnalizowała nawet, że byłaby zainteresowana tego rodzaju ugoda.

Nie sposób pominąć również tej okoliczności, że wśród osób narodowości (...) powszechnie wiadomym jest, iż co najmniej od kilku lat Skarb Państwa nie wyraża zgody na zawieranie jakichkolwiek ugód i konsekwentnie kwestionuje zgłaszane przeciwko niemu roszczenia. Sprzeciwia się też w każdym przypadku przyjmowaniu, że doszło do zawieszenia biegu zasiedzenia. Nawet, jeśli takie informacje do powódki nie dotarły, to niewątpliwie wiedział o tym jej pełnomocnik, który od lat reprezentuje Ł. w sprawach dotyczących zwrotu mienia przejętego przez Skarb Państwa.

Na korzyść powódki nie przemawia również to, że – jak wskazała w apelacji – wniosek o zawezwanie do próby ugodowej nie był jej pierwszą czynnością zmierzającą do odzyskania własności nieruchomości na drodze sądowej, gdyż w kwietniu 2019 roku wystąpiła z najdalej idącym roszczeniem o uzgodnienie treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym. Zauważyć trzeba, że w pozwie wniesionym w sprawie o sygn. I C 294/19, w trybie art. 187 § 1 ust. 3 k.p.c. powódka poinformowała, że nie prowadziła mediacji z pozwanym Skarbem Państwa ani też nie podejmowała innych działań zmierzających do ugodowego zakończenia sporu

z uwagi na fakt, iż pozwany jako podmiot reprezentujący Skarb Państwa nie może zawierać pozasądowych ugód w przedmiocie uzgodnienia treści księgi wieczystej

z rzeczywistym stanem prawnym odnośnie nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa. Gdyby jednak powódka uznawała za realne polubowne zakończenie sprawy na drodze ugody sądowej, to w pierwszej kolejności wystąpiłaby z wnioskiem o zawezwanie do próby ugodowej, ponieważ jest to rozwiązanie szybsze i tańsze aniżeli wytoczenie powództwa. Na takie działanie powódka zdecydowała się jednak dopiero w toku postępowania o uzgodnienie treści księgi wieczystej w sprawie I C 294/19 – w momencie, gdy upływał bieg terminu zasiedzenia, a ona zaczęła się obawiać, czy proces zakończy się merytorycznym rozstrzygnięciem.

Odmiennej niż wyrażona przez Sąd Rejonowy oceny wniosku o zawezwanie do próby ugodowej nie usprawiedliwiają też opisane w apelacji trudności

z pozyskaniem dokumentacji geodezyjnej na potrzeby postępowania w sprawie

o sygn. I C 294/19, co ostatecznie doprowadziło do jego umorzenia. Przede wszystkim trzeba zaznaczyć, że sama powódka domagała się w pozwie, aby sąd zobowiązał ją do przedłożenia w terminie 3 miesięcy, mapy z projektem podziału działki ewidencyjnej objętej powództwem. Nie było zaś żadnych przeszkód, aby odpowiednią dokumentację sporządził w toku postępowania biegły geodeta powołany przez sąd na wniosek powódki. Nie wiązałyby się to z ryzykiem zawieszenia, a potem umorzenia postępowania. Powódka nie próbowała też kwestionować w drodze zażaleń prawidłowości postanowień o zawieszeniu, a później umorzeniu postępowania w sprawie o sygn. I C 294/19.

W uzasadnieniu apelacji skarżąca podała, że 4 grudnia 2019 rok, tj. w dniu doręczenia jej postanowienia o zawieszeniu postępowania, powzięła wiedzę, że na tamtą chwilę w sprawie o uzgodnienie treści księgi wieczystej nie będzie w stanie uzyskać zaklauzulowanej mapy z projektem podziału działki nr (...) i w związku z tym zdecydowała się na skorzystanie z

innych dopuszczalnych prawem czynności, inicjując postępowanie pojednawcze. W istocie apelująca przyznała zatem, że powodem, dla którego złożyła wniosek o zawezwanie do próby ugodowej, był brak mapy. Jak wynika z akt sprawy o sygn. I C 294/19, w piśmie z 25 listopada 2019 roku wnosząc o przedłużenie terminu do przedłożenia wymaganej dokumentacji, powódka wskazała, że dokumentacja ta została już sporządzona przez uprawnionego geodetę, jednakże nie może zostać zakluzulowana odnośnie jednej z działek nr (...) do czasu wprowadzenia do ewidencji wcześniejszego podziału, co winno nastąpić

w terminie do końca roku. Na taki termin wskazał również geodeta w dołączonych do tego pisma wyjaśnieniach z 7 listopada 2019 roku. Powódka oczekiwała zatem do końca roku, a 30 grudnia, czyli w dniu, w którym upływał bieg terminu zasiedzenia, wobec nieuzyskania odpowiedniej mapy i jednocześnie w obawie, czy mapę taką uda się uzyskać w terminie pozwalającym na złożenie wniosku o podjęcie zawieszzonego postępowania, asekuracyjnie złożyła wniosek o zawezwanie do próby ugodowej, aby doprowadzić do przerwania biegu terminu zasiedzenia. Treść tego wniosku była już powyżej przedmiotem analizy. W tym miejscu trzeba jedynie dodać, że do wniosku tego skarżąca nie załączyła nawet mapy nieopatrzonej klauzulą starosty, choć

z przywołanego wyżej pisma z 25 listopada 2019 roku wynikało, że w tamtym czasie taka mapa była już sporządzona. Niewątpliwie zaś znacząco ułatwiłaby ona przeciwnikowi zidentyfikowanie w terenie nieruchomości, których dotyczyło żądanie powódki.

Skarżąca podniosła też, że skoro z przyczyn od siebie niezależnych nie mogła uzyskać zaspokojenia swoich roszczeń w sprawie o uzgodnienie treści księgi wieczystej, to zasadnym było skorzystanie z innego instrumentu prawnego, jakim jest zawezwanie pozwanego do próby ugodowej. W tym zakresie powołała się na stanowisko tutejszego Sądu Okręgowego wyrażone w uzasadnieniu postanowienia

z 7 marca 2019 roku w sprawie o sygn. III Cz 903/18, gdzie wskazano,

że powództwo o uzgodnienie treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym nie jest jedynym środkiem prawnym zdatnym do przerwania biegu terminu zasiedzenia. Stwierdzenie to nie może być jednak interpretowane jako przyzwolenie Sądu Okręgowego na korzystanie z określonych instrumentów prawnych w sposób sprzeczny z ich celem i funkcją. Nie jest też tak, że poza zawezwaniem do próby ugodowej powódka nie dysponowała żadnym innym środkiem, z którego mogłaby skorzystać w sposób zgodny z przeznaczeniem, prowadząc jednocześnie do przerwania biegu terminu zasiedzenia. Taki środek stanowiło niewątpliwie powództwo windykacyjne (art. 222 § 1 k.c.). Zdaniem Sądu Okręgowego to, że nie zostało ono wniesione nie może być tłumaczone brakiem zatwierdzonej mapy

z projektem podziału. Określenie przedmiotu żądania wydobywczego może bowiem nastąpić również w sposób opisowy np. odwołujący się nawet do szczegółów terenowych. Możliwe jest również posłużenie się planami sytuacyjnymi, czy innymi opracowaniami geodezyjnymi, które nie zostały jeszcze przyjęte do państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego, a które pozwalają na określenie położenia nieruchomości w terenie. Takim niezatwierdzonym opracowaniem co najmniej od listopada 2019 roku dysponowała też powódka.

Sąd Okręgowy ma świadomość krzywdy, jakiej doświadczyła ludność (...), w tym także rodzina powódki, wskutek akcji (...). Fakty historyczne nie mogą jednak stanowić usprawiedliwienia dla nadużywania prawa procesowego. Nie budzi wątpliwości, że matka powódki została pobawiona własności w sposób bezprawny, a jej odzyskanie przez wiele lat nie było możliwe. Tę jednak okoliczność Sąd Okręgowy uwzględnił poprzez przyjęcie istnienia stanu siły wyższej i to przez okres, który wskazywała sama powódka. Stan siły wyższej, choć uniemożliwiał skuteczne dochodzenie roszczeń, to jednak sam w sobie nie wykluczał czynienia

w tym zakresie pewnych czynności przygotowawczych. Niezależnie jednak od tego, po ustaniu tego stanu powódka miała aż 30 lat na podjęcie czynności zmierzających do odzyskania utraconego mienia. Jest to bardzo długi okres, który w sposób należyty chroni interesy właściciela, nie pozwalając na zbyt szybką utratę własności. Na przestrzeni tych lat wielu osobom udało się odzyskać bezprawnie przejęte mienie, choć niejednokrotnie postępowania sądowe musiały być poprzedzone długotrwałymi postępowaniami administracyjnymi. Powódka starania w tym zakresie podjęła dopiero na kilka miesięcy przed upływem terminu zasiedzenia, a przy tym nie wykorzystwała wszystkich przysługujących jej w tym zakresie możliwości. W takich okolicznościach nie może znaleźć usprawiedliwienia składanie wniosku

o zawezwanie do próby ugodowej w ostatnim dniu biegu terminu zasiedzenia tylko po to, aby doprowadzić do jego przerwania. Powódka sama przyznała zresztą,

że wniosła o zwrot lasu, dlatego że „teraz” dowiedziała się od koleżanki, że jest taka możliwość (k. 662v). Świadczy to o tym, że na przestrzeni wielu lat w żaden sposób nie interesowała się tym majątkiem i możliwością jego odzyskania i nie miała poczucia pokrzywdzenia bezprawnymi działaniami Państwa, jakie w połowie ubiegłego wieku dotknęły jej rodzinę. W przeciwnym razie niewątpliwie zależałoby jej na odzyskaniu rodzinnego majątku i starania w tym kierunku podjęłaby znacznie wcześniej, tak jak czyniło to wiele innych osób. Dla powódki zaś jedynym impulsem do wytoczenia powództwa była informacja od koleżanki. Gdyby nie to, z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że w ogóle nie podejmowałaby żadnych kroków prawnych.

Mając na uwadze okoliczności sprawy, treść wniosku o zawezwanie do próby ugodowej oraz termin jego złożenia w pełni usprawiedliwiona jest ocena, że jedynym i wyłącznym celem zainicjowanego przez powódkę postępowania pojednawczego było doprowadzenie do przerwania biegu terminu zasiedzenia. Nie była to zatem czynność (akcja zaczepna) właściciela przedsięwzięta bezpośrednio w celu dochodzenia, ustalenia, zaspokojenia lub zabezpieczenia roszczenia wynikającego

z własności. Tym samym nie wywołała ona skutku w postaci przerwania biegu terminu zasiedzenia. Termin zasiedzenia nieruchomości stanowiącej przedmiot sporu w niniejszej sprawie liczony od 30 grudnia 1989 roku upłynął z dniem 31 grudnia 2019 roku. W tym też dniu strona pozwana nabyła prawo własności nieruchomości objętej żądaniem pozwu, co oznacza, że na moment zamknięcia rozprawy

w odniesieniu do działki nr (...) nie zachodzi niezgodność treści księgi wieczystej (...) z rzeczywistym stanem prawnym. Rozstrzygnięcie Sądu Rejonowego oddalające powództwo jest zatem prawidłowe.

Z tych wszystkich względów apelacja jako bezzasadna podlegała oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 102 k.p.c. Sąd Okręgowy miał na uwadze zaszczości historyczne, z których wynikało jednoznacznie, że do utraty własności przez powódkę doszło w wyniku bezprawnego działania państwa totalitarnego, za którego działania odpowiedzialność ponosi obecnie Skarb Państwa. Poza tym uwzględnić należało to, że w orzecznictwie występuje mnogość poglądów co do skutków jakie wywołuje wezwanie do próby ugodowej. Z tych powodów nie byłoby słusznym obciążenie powódki kosztami przegranego procesu.

T. B.